Wielki piec w Rudzie Śląskiej nie będzie muzeum. Ma integrować mieszkańców **str. 2**

FOT. UM RUDA ŚLĄSKA

Polacy bimber pędzili od stuleci. Dlaczego w okresie komuny, czasach wiecznego niedoboru, miałoby być inaczej? – str. 9

POD PARAGRAFEM

DZIENNIK ZACHODNI

LAT

Czwartek 5.02.2026

www.dziennikzachodni.pl

Nr 29 (24 481)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Beskidzka Pętla pozostanie tylko na papierze. Pociąg z Wisły do Zwardonia nie pojedzie **str. 6**

FOT. BARTEK SYTA

Kadrowe trzęsienie ziemi w SOP. Szef zawieszony, stołki tracą dyrektorzy i ich zastępcy **str. 7**

Rozmowy delegacji USA, Rosji i Ukrainy w Abu Zabi na temat pokoju na Ukrainie **str. 8**

FOT. STEVE WITKOFF/X

CZECHOWICE-DZIEDZICE

Co dalej z górnikami PG Silesia?

Rozmowy w Katowicach bez przełomu **str. 3**

FOT. PATRYK OSADNIK

Sędzia z Katowic stracił immunitet. To nie koniec kary

Sędzia Sądu Apelacyjnego w Katowicach Tomasz Ś. usłyszał w Prokuraturze Krajowej zarzut prowadzenia samochodu po pijanemu. W poniedziałek spowodował kolizję **str. 3**

Nr ISSN 2353-6195 Nr indeksu 350-079

Ważne zmiany dla kierowców w związku z budową S1 w Bieruniu **str. 4**

TRWA ŚLEDZTWO POLICJANT MA ZOSTAĆ WYDALONY ZE SŁUŻBY

Skandal na policji. Pijany funkcjonariusz uciekał po kolizji

Oprac. Robert Lewandowski
Sosnowiec

Funkcjonariusz z Komendy Miejskiej Policji w Sosnowcu doprowadził do kolizji w Jaworznie i uciekał przed poszkodowanym kierowcą. Zatrzymany po krótkim śledzeniu mundurowy z 13-letnim stażem miał być kompletnie pijany: nieoficjalnie mówi się o ponad 2 promilach alkoholu. Komendant natychmiast wszczął procedurę wydalenia go ze służby.

Do dramatycznych zdarzeń doszło we wtorek, 3 lutego, wczesnym popołudniem. Policjant z IV Komisariatu w Sosnowcu, przebywający na czasie wolnym, doprowadził do kolizji w Jaworznie. Zamiast udzielić pomocy i wymienić dane, sprawca gwałtownie odjechał. Nie spodziewał się jednak, że uszkodzone auto poszkodowanego wciąż jest sprawne.

Właściciel zniszczonego samochodu ruszył w pościg, będąc w stałym kontakcie ze służbami. Jak relacjonuje rzecznik Prokuratury Okręgowej w Sosnowcu Bartosz Kilian, sprawca miał wjechać w pojazd pokrzywdzonego, a następnie odjechać. – Pokrzywdzony, który mimo uszkodzenia pojazdu był w stanie kontynuować jazdę, udał się za nim. Nawiązał kontakt z dyżurnym policji, a potem przekazywał patrolowi namiary na sprawcę – wskazał.

Ostatecznie uciekinier został zatrzymany na ul. Wojska Polskiego w Sosnowcu.

FOT. POGLĄDOWE/ARCHIWUM

Pijany policjant mógł mieć ponad 2 promie alkoholu w organizmie

Choć śledczy oficjalnie mówią o „znacznym” stężeniu alkoholu, nieoficjalne informacje ze źródeł zbliżonych do śledztwa są porażające. Mowa o ponad 2 promilach alkoholu we krwi. Funkcjonariuszowi pobrano krew do szczegółowych badań laboratoryjnych.

Z uwagi na to, że sprawcą jest policjant z lokalnej jednostki, sprawa prawdopodobnie zostanie przekazana innej prokuraturze, aby uniknąć zarzutów o stronniczość.

– Ponieważ chodzi o sosnowieckiego policjanta, należy spodziewać się, że ta jednostka wyłączy się z prowadzenia tej sprawy i zostanie wyznaczona inna jednostka – zaznaczył prok. Kilian.

Reakcja kierownictwa sosnowieckiej policji była natychmiastowa. Policjant z 13-letnim stażem został już zawieszony, a procedura wydalenia go ze służby jest w toku. Podkomisarz Katarzyna Cypel-Dąbrowska w oficjalnym komunikacie przekazała stanowcze stanowisko miejscowej policji.

– W naszych szeregach nie ma miejsca dla osób, które, mając stać na straży bezpieczeństwa i prawa, sami łamią przepisy. W każdej takiej sytuacji wobec takiej osoby podejmowane są natychmiastowe kroki – zaznaczyła.

Mężczyźnie grożą teraz nie tylko konsekwencje dyscyplinarne i utrata pracy, ale także surowa odpowiedzialność karna za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości oraz ucieczkę z miejsca zdarzenia.

Źródło: PAP

eprasa.pl 6c941f8f99

Jutro w naszej gazecie
PULS

- Świętujemy 81. urodziny Dziennika Zachodniego. Anegdoty i wspomnienia
- Olimpijski niezbędnik dla kibiców
- Serialowa Andzia o „Świętej wojnie”

AUTOPROMOCJA 0011226829

Zamów **prenumeratę**
Dziennik Zachodni 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl

Tak ma wyglądać wielki piec w Rudzie Śląskiej. „Jakby przed chwilą opuścili go robotnicy”

Patryk Osadnik
Rewitalizacja

Na górze będzie platforma widokowa. Niżej m.in. wystawa opowiadająca o ludziach, maszynach i przyrodzie. Po rewitalizacji wielki piec ma być częścią tożsamości mieszkańców Rudy Śląskiej.

Tu nie chodzi o utworzenie kolejnego muzeum. Zgodnie z założeniami ma to być przede wszystkim miejsce integrujące mieszkańców, wokół którego będzie budowana miejska tożsamość, ponieważ Ruda Śląska wyrosła na przemyśle ciężkim. W planach przewidziano jednak wystawę stałą.

Muzeum ostatniego dnia

Po zakończeniu robót budowlanych teren wokół wielkiego pieca ma być ogólnodostępny. Zaplanowano tu m.in. strefę gastronomiczną i salę dla ponad 100 gości oraz plac zabaw. W budynkach ma działać centrum transformacji - miejsce wymiany doświadczeń i refleksji nad transformacją regionu. Zaplanowano w nim np. prowadzenie działań związanych ze zmianą lub podnoszeniem kwalifikacji przez osoby odchodzące z branży górniczej i okołogórniczej.

Adam Kowalski, koordynator projektu rewitalizacji wielkiego pieca i kurator wystawy stałej, sygnalizuje, że bliska w przypadku wielkiego pieca jest mu koncepcja tzw. muzeum ostatniego dnia, która opiera się na autentyczności.

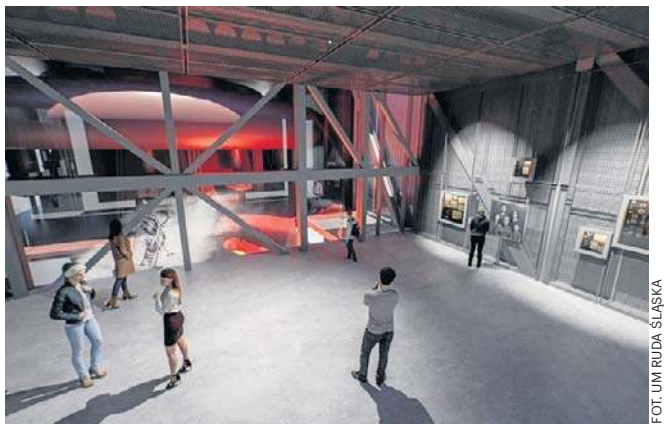

FOT. UM RUDA ŚLĄSKA

Wizualizacje wystawy stałej wewnątrz obiektów wielkiego pieca w Rudzie Śląskiej. Całość ma być gotowa w 2027 r.

- Samorząd miał to szczęście, że przejął wielki piec w takim stanie, jakby dopiero opuścili go ostatni robotnicy. W związku z tym wystawa zostanie zrealizowana w konwencji tzw. muzeum ostatniego dnia. Chcemy, żeby ludzie przychodząc tutaj, czuli się tak, jakby dopiero przed chwilą opuścili to miejsce robotnicy - mówi Adam Kowalski.

Wystawa o ludziach, maszynach i przyrodzie

Wystawa stała ma skupiać się na trzech aspektach: ludziach, maszynach oraz przyrodzie. Na ludziach - pracownikach oraz ich rodzinach, ich pracy oraz życiu codziennym, kulturze. Na maszynach - procesie technologicznym wytopu surówki w wielkim piecu. Na przyrodzie - zarówno rudach żelaza, jak i charakterystycznych dla terenów hutniczych roślinach lub paprotkach, które do zakładu pracy przynosili pracownicy.

- Wątek przyrodniczy wydaje nam się szczególnie ważny w obecnych czasach, czyli czasach kryzysu klimatycznego. Tutaj to tzw. czwarta przyroda, która rozwija się na terenach poprzemysłowych. Skatalogowaliśmy ponad 60 gatunków roślin, które zadomowiły się wokół wielkiego pieca. To rośliny, które - podobni jak ludzie, którzy tworzyli przemysł ciężki - musiały poradzić sobie w bardzo trudnych warunkach. Będziemy mogli je tutaj obserwować - mówi Adam Kowalski.

Dodaje, że liczy na synergię ludzi, maszyn oraz przyrody wokół wielkiego pieca.

Unikatową atrakcją dla zwiedzających ma być możliwość zobaczenia sterowni wielkiego pieca. - Właściwie w żadnym wielkim piecu, który widziałem, nie udostępniono tego miejsca zwiedzającym - zaznacza Adam Kowalski.

Ostatni wielki piec na Górnym Śląsku

Dawniej hutnicze wielkie piece - służące do wytapiania surówki - były typowym elementem krajobrazu Górnego Śląska. Do dziś w regionie przetrwał jeden - wielki piec Huty Pokój (Friedenshütte) w Nowym Bytomiu, czyli centrum Rudy Śląskiej.

Zbudowano go w zaledwie 105 dni w 1968 r., a wygaszono w 2005 r. Został wpisany do rejestru zabytków, jest elementem Szlaku Zabytków Techniki Województwa Śląskiego oraz Europejskiego Szlaku Dziedzictwa Przemysłowego. Rudzki samorząd przejął wielki piec w 2018 r.

Oficjalne otwarcie z okazji Dnia Hutnika

Urząd Miasta Ruda Śląska przeprowadził międzynarodowy konkurs na koncepcję zagospodarowania wielkiego pieca. Umowę na rewitalizację zabytku za 81,1 mln zł podpisano w 2024 r. Pozyskane dofinansowanie to 66,2 mln zł Funduszu na rzecz Sprawiedliwej Transformacji Unii Europejskiej oraz 9,4 mln zł z budżetu państwa. Roboty budowlane ruszyły w styczniu 2025 r.

Dawniej hutnicze wielkie piece były typowym elementem krajobrazu Górnego Śląska. Do dziś w regionie przetrwał jeden – w Rudzie Śląskiej

W ramach rewitalizacji wielkiego pieca zaplanowano taras widokowy ze ścieżką edukacyjną. Budynki sterowni i maszynowni mają zostać zaadaptowane na cele muzealne. W nowym obiekcie „zawieszonym” w powietrzu - nawiązującym do dawnej hali lejniczej - ma powstać przestrzeń wystawiennicza oraz biurowa. Strefę gastronomii i spotkań zaprojektowano w ramach przebudowanej rampy kolejowej.

Prezydent miasta Michał Pierończyk ogłosił pod koniec stycznia 2026 r., że zaawansowanie robót budowlanych związanych z rewitalizacją wielkiego pieca przekroczyło 50 proc.

- Jeśli nie wydarzy się żadna katastrofa, roboty budowlane zakończą się zgodnie z planem - do końca 2026 r. - poinformował Michał Pierończyk.

Oficjalne otwarcie - po ukończeniu wystawy stałej i koniecznych procedurach formalnych - może odbyć się z okazji Dnia Hutnika - 4 maja 2027 r.

W niedzielę Narciarski Puchar Reksia. Trwają zapisy

Jacek Drost
Aktywnie

To już ostatni moment, aby zapisać się do udziału w 14. Narciarskim Pucharze Reksia, który zostanie rozegrany 8 lutego na Stoku Złoty Groń w Istebnej.

Narciarski Puchar Reksia to już tradycja, która od lat łączy pasję do sportu z rodzinną atmosferą. Głównym celem wydarzenia jest krzewienie kultury fizycznej wśród najmłodszych.

W rywalizacji może wziąć udział 400 młodych adeptów narciarstwa alpejskiego. Do startu organizatorzy zapraszają dzieci urodzone w latach 2012-2022 oraz młodsze, które zostaną podzielone na odpowiednie grupy wiekowe z podziałem na dziewczynki i chłopców.

Zawody zostaną rozegrane w formule dwóch slalomów: dla młodszych narciarzy - przygotowany z myślą o bezpiecznym debiucie. Dla starszych (zaawansowanych) Reksiaków - pozwalający sprawdzić swoje umiejętności na profesjonalnie przygotowanej trasie zjazdowej.

Na każdego uczestnika czekają pamiątkowe medale z wizerunkiem Reksia, torby pełne reksiowych gadżetów ufundowane przez sponsorów i partnerów, słodkości oraz gorące napoje, które rozgrzeją emocje na stoku. Poza trasą zjazdową dla uczestników i ich rodzin przygotowana zostanie specjalna strefa kibica.

Pogoda w regionie

Dzisiaj

DZIEŃ **5°C** NOC **-4°C**

Barometr **999 hPa**
Wiatr **pd.-wsch. 4 km/h**
Biomet **korzystny**

Piątek
DZIEŃ **4°C** NOC **1°C**

Sobota
DZIEŃ **6°C** NOC **2°C**

Niedziela
DZIEŃ **2°C** NOC **1°C**

Odpoczywamy od mrozów, ale końcówka tygodnia będzie szara i ponura

NUMERY SANEPIDÓW

Bielsko-Biała: 504 022 816 Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532; Chorzów: 692 180 830; Cieszyn: 502 281 673; Częstochowa: 661 868 810; Dąbrowa Górn.: 795 513 569; Gliwice: 666 227 205; Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935; Katowice: 660 686 917; Kłobuck: 608 655 241; Lubliniec: 604 619 629; Myszków: 603 779 492; Racibórz: 604 106 359; Ruda Śląska: 668 164 330; Rybnik: 508 450 028; 609 519 192; Sosnowiec: 500 060 599; Tychy: 512 370 717; Wodzisław Śląski: 601 499 841 Zawiercie: 607 131 032; Żywiec: 605 538 283.

KALENDARIUM

1752
Marszałek wielki koronny Franciszek Bieliński herbu Junosza powołał w Ostrowie Wielkopolskim pierwszą w Polsce zawodową straż pożarną (ogniową).

1989
Żołnierze NRD zastrzelili 20-letni Chrisa Gueffroya, ostatnią ofiarę próby przekroczenia Muru Berlińskiego. Dostali w nagrodę po 150 wschodnich marek.

1924
We francuskim Chamonix zakończyły się I Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Zwyciężyła Norwegia (zdobyła 17 medali, w tym 4 złote) przed Finlandią i Austrią.

2020
W wieku ponad 103 lat zmarł Kirk Douglas. American Film Institute umieścił go na 17. miejscu listy największych amerykańskich aktorów wszech czasów. JJ

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
a.biernat@dz.com.pl

Dzisiaj od godz. 7 do 15 jestem reporterem dyżurnym. Postaram się odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.

Arkadiusz Biernat
502 499 265

eprasa.pl 6c941f8f99

Co dalej z górnikami z PG Silesia? Rozmowy z ministrem bez przełomu

Robert Lewandowski
Katowice

Napięta sytuacja w Przedsiębiorstwie Górniczym Silesia była tematem wczorajszych rozmów z wiceministrem energii Marianem Zmarzłym. Choć grudniowe porozumienie miało przynieść stabilizację, związkowcy alarmują o fali wypowiedzeń, a resort energii zapowiada kluczowe zmiany w ustawie górniczej.

Spotkanie w katowickiej siedzibie Ministerstwa Energii, w którym uczestniczyli sygnatariusze porozumienia z 29 grudnia 2025 roku, nie przyniosło oczekiwanego przełomu. Grzegorz Babij, przewodniczący NSZZ „Solidarność" w PG Silesia, w mocnych słowach skomentował postawę pracodawcy. Według relacji strony społecznej przedstawiciele kopalni mieli tłumaczyć brak realizacji zapisów porozumienia zmęczeniem w momencie jego podpisywania.

Ostre słowa związkowców po rozmowach w Katowicach

- Podczas rozmów pracodawca się motał. Największy argument, jaki podniósł na pytanie, dlaczego nie realizuje porozumienia, był taki, że było późno, był zmęczony i nie wiedział, co podpisywał. To jest skandal. Szanowni państwo, to jest skandal - mówił.

Związkowcy nie kryją oburzenia, oceniając te argumenty jako próbę uniknięcia odpowiedzialności. Głównym punktem sporu jest kwestia wypowiedzeń umów o pracę, które mimo wcześniejszych deklaracji zaczęły trafiać do pracowników w styczniu. Strona społeczna żąda ich natychmiastowego wycofania się z tego, upatrując w działaniach zarządu „znamion zemsty" za podziemny protest z końcówki ubiegłego roku.

FOT. PATRYK OSADNIK

W PG Silesia trwa pogotowie strajkowe. Załoga czuje się oszukana przez pracodawcę

Resort energii między młotem a kowadłem

W spotkaniu uczestniczył wiceminister energii Marian Zmarzły, którego postawę związkowcy ocenili jako „budującą". Ministerstwo potwierdziło, że wywiera nacisk na pracodawcę w celu respektowania ustaleń. Resort stoi przed trudnym zadaniem mediacji w atmosferze wysokich emocji, które - choć rozmowy określono jako merytoryczne - są w PG Silesia coraz bardziej wyczuwalne.

Kluczowym elementem stabilizacji ma być nowelizacja ustawy górniczej. Ministerstwo Energii potwierdziło, że trwają prace nad przepisami, które objęłyby załogę PG Silesia. Jest to jeden z fundamentów grudniowego porozumienia, jednak wiceminister Zmarzły zastrzegł, że proces legislacyjny wymaga czasu, co może wystawiać cierpliwość górników na ciężką próbę.

Widmo strajku nad kopalnią w Czechowicach-Dziedzicach

Obecnie w zakładzie trwa pogotowie strajkowe. Związki zawodowe (NSZZ „Solidarność" oraz ZZRG) wystosowały pismo do zarządcy sądowego, domagając się wycofania styczniowych wypowiedzeń. Zgodnie z zapisami z 29 grudnia właściciel kopalni (Bumech S.A.) deklarował przejęcie pracowników i wstrzymanie zwolnień, o ile dojdzie do skutku umowa dzierżawy.

Brak zaufania do pracodawcy pogłębia fakt, że załoga czuje się oszukana deklaracjami składanymi na papierze. Kolejna tura rozmów, która ma odbyć się 13 lutego, pokaże, czy uda się uniknąć eskalacji konfliktu i przejść do realnej realizacji punktów porozumienia, na które czekają setki pracowników i ich rodziny.

Źródło: Tysol, Solidarność

Skandal z udziałem sędziego z Katowic. Sąd Najwyższy uchylił mu immunitet za jazdę po alkoholu, a to nie koniec

Oprac. Robert Lewandowski
Tychy/Katowice

Izba Odpowiedzialności Zawodowej Sądu Najwyższego zdecydowała o uchyleniu immunitetu sędziego Tomasza Ś. z Sądu Apelacyjnego w Katowicach, podejrzewanego o spowodowanie w poniedziałek w Tychach kolizji drogowej pod wpływem alkoholu.

Wczorajsza uchwała Sądu Najwyższego nie ograniczyła się jedynie do uchylenia immunitetu. Sąd zdecydował również o zawieszeniu sędziego w czynnościach służbowych na okres 8 miesięcy oraz o obniżeniu jego wynagrodzenia o 30 procent na czas trwania tego zawieszenia.

„Nie przesądzamy o winie, ale..."

W uzasadnieniu sędzia SN Paweł Wojciechowski podkreślił, że materiał dowodowy - w tym wyniki badań stanu trzeźwości oraz zeznania świadków - jest wystarczający do podjęcia takich kroków.

- To sąd karny dokonuje pełnej oceny dowodów, nie przesądzamy o winie, ale dowody te pozwalają na przyjęcie, że doszło do dostatecznie uprawdopodobnionego podejrzenia popełnienia przestępstwa - wskazał sędzia Wojciechowski.

Sędzia wyjaśnił również, że przy ustalaniu wymiaru obniżki uposażenia wzięto pod uwagę postawę obwinionego. Choć prawo pozwala na redukcję pensji o połowę, SN zdecydował się na 30 proc., gdyż z jednej strony Tomasz Ś. wyraził skruchę, a jego dotychczasowa służba była wzorowa, z drugiej zaś - społeczna szkodliwość czynu była istotna.

FOT. 112TYCHY-TYSKIE SŁUŻBY RATOWNICZE

Do zdarzenia doszło w poniedziałek, 2 lutego. Sędzia Ś. zjechał z drogi i uderzył samochodem w żywopłot

Do zdarzenia doszło w poniedziałek, 2 lutego br.

Na ul. Harcerskiej w Tychach. 63-letni sędzia, prowadzący Mitsubishi Outlandera, zjechał z drogi i uderzył w żywopłot. Przybyli na miejsce funkcjonariusze policji sprawdzili trzeźwość kierowcy - badanie wykazało około 2 promili alkoholu w organizmie.

Zgoda prezes sądu apelacyjnego pozwoliła na niezwłoczne zatrzymanie sędziego.

- Dziś prokurator z WSW PK skierował do Sądu Najwyższego wniosek o podjęcie uchwały w przedmiocie zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej - zaznaczył rzecznik Prokuratury Krajowej prok. Przemysław Nowak.

Prokurator dodał również, że choć sędzia co do zasady chroniony jest immunitetem, przepisy pozwalają na zatrzymanie w przypadku ujęcia „na gorącym uczynku". W tej sprawie prezes Sądu Apelacyjnego w Katowicach został niezwłocznie powiadomiony o zatrzymaniu i nie skorzystał z prawa do nakazania zwolnienia sędziego.

Procedury dyscyplinarne i karne

Śledztwo, początkowo prowadzone przez Prokuraturę Okręgową w Katowicach (gdzie zabezpieczono monitoring i pobrano krew do badań), zostało przejęte przez Wydział Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej.

Równolegle do działań karnych kroki podjął pion dyscyplinarny. Sędzia Grzegorz Kasicki, zastępca rzecznika dyscyplinarnego sędziów sądów powszechnych, wszczął czynności wyjaśniające. W komunikacie Ministerstwa Sprawiedliwości czytamy:

„Czynności te zostały wszczęte w związku z doniesieniami medialnymi oraz informacjami odwołującymi się do oświadczeń organów ścigania, wskazującymi na podejrzenie zachowania polegającego na kierowaniu pojazdem mechanicznym w ruchu lądowym w stanie nietrzeźwości w dniu 2 lutego 2026 r. w miejscowości Tychy".

Resort wskazuje, że incydent ten może być traktowany nie tylko jako przestępstwo, ale także jako delikt dyscyplinarny polegający na uchybieniu godności sędziego.

Niezależnie od decyzji SN, już we wtorek prezes Sądu Apelacyjnego podjęła decyzję o odsunięciu Tomasza Ś. od obowiązków służbowych. Rzecznik tego sądu, sędzia Gwidon Jaworski, wyjaśnił, że było to podyktowane charakterem czynu oraz uzasadnioną koniecznością ochrony powagi sądu i istotnych interesów służby.

Środowa uchwała Sądu Najwyższego o uchyleniu immunitetu jest natychmiast wykonalna, choć przysługuje na nią zażalenie.

Źródło: PAP

Tesla stanęła w płomieniach

Marcin Śliwa
Zabrze

W poniedziałek w rejonie zabrzańskiego stadionu doszło do groźnego pożaru samochodu elektrycznego marki Tesla. Na szczęście w porę udało się opanować ogień.

Do zdarzenia doszło około godziny 22.40. Ogień pojawił się w samochodzie marki Tesla i w krótkim czasie objął wnętrze pojazdu. Płomienie oraz wysoka temperatura sprawiły, że z luksusowego auta niewiele pozostało - wnętrze zostało niemal doszczętnie zniszczone, a liczne elementy karoserii uległy poważnym uszkodzeniom.

Na miejsce skierowano zastępy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Zabrzu. Po ugaszeniu ognia ratownicy przez dłuższy czas chłodzili baterię trakcyjną, co w przypadku samochodów elektrycznych jest niezbędne, by zapobiec ponownemu zapłonowi.

Dzięki szybkiej i sprawnej akcji pożar został opanowany, zanim zdążył rozprzestrzenić się na inne zaparkowane pojazdy. W zdarzeniu nikt nie odniósł obrażeń. Dokładne okoliczności zdarzenia będą teraz ustalane przez policję.

eprasa.pl 6c941f8f99

Uwaga kierowcy, ważne zmiany na budowie S1 w Bieruniu

Jacek Bombor
Inwestycje

Budowa drogi ekspresowej S1 wchodzi w kluczową fazę, która znacząco wpłynie na codzienność kierowców w powiecie bieruńsko-lędzińskim. Luty przyniesie kolejne wyzwania.

Inwestycja w drogę ekspresową S1 to obecnie najważniejszy projekt infrastrukturalny w regionie, ale jego realizacja wymaga od mieszkańców cierpliwości. Kilka dni temu w Starostwie Powiatowym w Bieruniu odbyło się spotkanie zespołu koordynującego prace, podczas którego omówiono aktualny stan robót na odcinku węzeł Kosztowy II - węzeł Bieruń oraz przedstawiono harmonogram najbliższych utrudnień. Sprawdziliśmy, jakie ustalenia zapadły podczas spotkania, na którym obecne były władze samorządowe, przedstawiciele GDDKiA i wykonawcy inwestycji.

10 lutego: Start budowy ronda i ruch wahadłowy

Dobra wiadomość dla lokalnych kierowców nadeszła szybko - potwierdzono, że od 29 stycznia wiadukt w ciągu ul. Bijasowickiej jest już w pełni przejezdny. Umożliwia to swobodny przejazd od ul. Peryferyjnej do ul. Krupniczej, co znacząco ułatwia lokalną komunikację. To jednak koniec dobrych wieści na najbliższe tygodnie.

Największe utrudnienia w samym sercu Bierunia rozpoczną się 10 lutego. W związku z budową ronda na skrzyżowaniu ulic Warszawskiej i Wawelskiej (zadanie realizowane przez ZDW), wprowadzony zostanie ruch wahadłowy. Nwa organizacja ruchu będzie obowiązywać około 6 miesięcy.

Burmistrz Bierunia, Sebastian Macioł, wnioskował o zakaz wjazdu dla pojazdów powyżej 3,5 tony od strony Małopolski w kierunku S1 (przez ronda na ul. Turystycznej i Kasztanowej). Niestety, ze względów prawnych na drogach krajowych, GDDKiA nie mogła przychylić się do tego wniosku.

Kluczowa data: Koniec lutego i zamknięcie „starej" Warszawskiej

Kolejny etap zmian czeka nas pod koniec lutego. GDDKiA planuje zamknięcie na około 1,5 miesiąca „starego" odcinka ul. Warszawskiej, który łączy się z nowym rondem na ul. Kasztanowej. W tym czasie ruch zostanie skierowany na otwartą już obwodnicę.

Zmiana ta wymusi reorganizację transportu publicznego. Pasażerowie korzystający z przystanku Ściernie będą musieli korzystać z tymczasowych przystanków, zlokalizowanych prawdopodobnie w rejonie skrzyżowania DK44 (Warszawska) z DW931 (Turystyczna). Zmiany dotkną również linię M22 - szczegółowe projekty organizacji ruchu są obecnie opiniowane przez miasto.

Co z statusem trasy DK44? Poczekamy do sierpnia

Wielu mieszkańców pyta o planowaną sygnalizację świetlną na wysokości ul. Patriotów. Miasto zabezpieczyło środki na ten cel, jednak realizacja zależy od przekazania odcinka DK44 pod zarząd województwa. GDDKiA poinformowała, że stanie się to dopiero po otwarciu południowej obwodnicy Oświęcimia, co jest planowane na sierpień 2026 roku.

FOT. GDDKIA

Budowa drogi S1 - Okolice Bijasowic i Zarzyny. Zdjęcia z lotu ptaka z 30 stycznia br. Pełne zakończenie prac na odcinku Bieruń – Oświęcim przewidziane jest na koniec roku

Brak koordynacji pod lupą burmistrza Bierunia

Podczas spotkania burmistrz Sebastian Macioł podniósł istotną kwestię braku płynnego przepływu informacji między GDDKiA (inwestor S1) a Zarządem Dróg Wojewódzkich (inwestor ronda na Wawelskiej). Nakładanie się tych dwóch ogromnych inwestycji w czasie wymaga perfekcyjnej logistyki, by uniknąć całkowitego paraliżu miasta. Samorządowcy zapowiedzieli trzymanie ręki na pulsie i bieżące informowanie mieszkańców o każdej zmianie. Przypomnijmy, kierowcy jadący w Beskidy mogą się już cieszyć nowym odcinkiem z Bielska do Dankowic. To jedna z najbardziej malowniczych tras w Polsce.

S1 – Kręgosłup komunikacyjny południa

Budowany odcinek to zaledwie fragment gigantycznej inwestycji. Droga ekspresowa S1 jest jedną z najważniejszych arterii w kraju, stanowiąc część transeuropejskiego korytarza łączącego Bałtyk z Adriatykiem. Po zakończeniu wszystkich prac, w tym budowanego odcinka Kosztowy II - Bieruń (planowanego na 2027 r.), cały ciąg od Pyrzowic do granicy w Zwardoniu będzie liczył 133 km, stając się transportowym filarem południowej Polski.

Pełne zakończenie prac na odcinku Bieruń - Oświęcim przewidziane jest na IV kwartał 2026 roku, jednak luty przyniesie odczuwalną zmianę, która na zawsze odmieni mapę komunikacyjną regionu.

Wpadli na myjni. Mieli broń i narkotyki

Marcin Śliwa
Żory

Rutynowa interwencja na myjni w Żorach zakończyła się ujawnieniem narkotyków i broni. Jeden z zatrzymanych mężczyzn był poszukiwany.

W czwartek, 29 stycznia około godz. 19:00 policjanci z wydziału kryminalnego Komendy Miejskiej Policji w Żorach realizowali czynności służbowe na terenie dzielnicy Boguszowic w Rybniku. Widząc dwóch mężczyzn siedzących w Mercedesie zaparkowanym na terenie bezobsługowej myjni samochodowej podjęli wobec nich kontrolę.

- Już w trakcie pierwszych czynności policjanci ujawnili na jednym z siedzeń woreczek z zapięciem strunowym z zawartością białej substancji - relacjonuje Komenda Miejska Policji w Żorach.

To wywołało nerwową reakcję kontrolowanych mężczyzn i próbę ucieczki.Na wezwanie kryminalnych kierowca uruchomił silnik, a jeden z mężczyzn nerwowo sięgnął za siedzenie, co wymagało natychmiastowej reakcji. Policjanci obezwładnili mężczyzn i dokonali ich zatrzymania. Podczas dalszych czynności procesowych i przeszukania samochodu kryminalni zabezpieczyli niemal 200 gramów substancji psychoaktywnych, nóż, kij baseballowy, a także przedmiot przypominający broń.

Po sprawdzeniu mężczyzn w policyjnych systemach okazało się, że 36-letni kierowca był poszukiwany do odbycia niemal 8 miesięcy kary pozbawienia wolności.

REKLAMA 0011474317

OGŁOSZENIE

Prezydent
Miasta Sosnowca

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu przy Al. Zwycięstwa 20 oraz na stronie internetowej tut. Urzędu na okres **od dnia 5.02.2026 r. do dnia 25.02.2026 r.** został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy zlokalizowanych przy: **ul. Szpaków**, część działek ozn. geod. jako numery 1478, 1479 obręb 0009 Sosnowiec.

Wbił się w drzewo metr od krzyża. Kolejna śmierć na drodze w tym samym miejscu

Marcin Śliwa
Powiat raciborski

Nie żyje 61-letnia pasażerka, zaś 64-letni kierowca w stanie ciężkim został przetransportowany do szpitala. To tragiczny bilans wypadku w miejscowości Rudy (Kolonia Renerowska).

Do zdarzenia doszło we wtorek, 3 lutego około godz. 17, na drodze wojewódzkiej nr 919. To już drugi w krótkim czasie tragiczny wypadek w tym samym miejscu.

- Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierujący pojazdem Suzuki, jadąc od kierunku miejscowości Rudy, z nieustalonych dotąd przyczyn zjechał na pobocze i uderzył w drzewo. W wyniku odniesionych obrażeń 61-letnia pasażerka poniosła śmierć, natomiast 64-letni kierujący został przetransportowany śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala - przekazuje Komenda Powiatowa Policji w Raciborzu.

W związku ze śmiercią pasażerki na miejscu wypadku swoje czynności prowadził też prokurator.

- Na miejscu, pod nadzorem prokuratury, do późnych godzin wieczornych pracowali policjanci, a droga przez kilka godzin była całkowicie zablokowana. Dokładne przyczyny i okoliczności wypadku będą przedmiotem prowadzonego śledztwa - podkreśla raciborska policja.

- Apelujemy o rozwagę i ostrożność na drogach, zwłaszcza poza obszarem zabudowanym, gdzie warunki jazdy sprzyjają rozwijaniu większych prędkości. Kluczowe znaczenie ma dostosowanie prędkości do sytuacji na drodze, zachowanie koncentracji oraz unikanie zmęczenia za kierownicą. Każda chwila nieuwagi może doprowadzić do tragedii - przypomina KPP w Raciborzu.

eprasa.pl 6c941f8f99

W Czeladzi przybędzie nowych mieszkań społecznych. Ale najpierw wycinka drzew

Piotr Sobierajski
Inwestycje

Kolejne mieszkania społeczne w Czeladzi mają powstać w rejonie ulicy Ogrodowej i Malinowej. Tymczasem ruszyła wycinka drzew na terenie dawnego szybu kopalnianego Kondratowicz pod tę inwestycję.

FOT. PIOTR SOBIERAJSKI

W rejonie ul. Ogrodowej i Malinowej w Czeladzi mają powstać 252 mieszkania

Drzewa wycinane są obecnie na terenie nieruchomości, gdzie ma zostać zrealizowana cała inwestycja. Powierzchnia działki wynosi 1,8335 ha. Należy ona już do TBS Dombudu, który będzie budował wspólnie z miastem nowe mieszkania społeczne. Spółka kupiła te grunty od władz samorządowych Czeladzi za 4 mln 864 tys. 650 zł brutto.

Tak więc z dość gęstego lasu, który zdążył już przez dziesięciolecia wyrosnąć na terenie szybu Kondratowicz dziś w sporej części prawie nic już nie zostało. Wniosek o wydanie zezwolenia na usunięcie drzew złożył inwestor - TBS Dombud sp. z o. o., a zgodę na taki krok wyraził burmistrz Czeladzi.

- Oczywiście w zamian wyciętych zostaną posadzone nowe drzewa w liczbie odpowiadającej liczbie usuniętych drzew. Część nasadzeń będzie miała charakter zieleni izolacyjnej - tłumaczy Jakub Kubasik, rzecznik prasowy Urzędu Miasta w Czeladzi.

W Czeladzi ma powstać kolejnych ponad 250 mieszkań

Nowe mieszkania społeczne na terenie dawnego szybu Kondratowicz będą budowane przez wspomniany TBS Dombud, który ma już wszystkie pozwolenia na rozpoczęcie tego przedsięwzięcia. To ten sam wykonawca, który pod koniec 2025 roku zakończył ogromną inwestycję, dzięki której ponad 280 takich właśnie mieszkań powstało przy ul. gen. Hallera w Czeladzi.

Nowe bloki w rejonie ul. Ogrodowej i Malinowej mają być budowane w takiej samej technologii i w podobny sposób, a więc będą to budynki trzypiętrowe.

- Chcielibyśmy, aby na terenie „Szybu Kondratowicz" powstały w sumie 252 lokale mieszkalne. W pierwszym etapie byłyby to 144 mieszkania. Planowany koszt ich budowy wynosi łącznie 90 milionów 592 tysięcy 344 złotych - mówi Jakub Kubasik.

Kolejnych 108 mieszkań społecznych w tym miejscu miałoby powstać w następnym etapie tej inwestycji. Dombud kupił bowiem także od miasta dwie kolejne działki w rejonie ulicy Malinowej i Ogrodowej. Mają w sumie prawie taką samą powierzchnię, jak ta pierwsza, bowiem liczą łącznie 1,8104 ha. Miasto sprzedało te grunty za 4 mln 534 tys. 395 zł brutto.

Podobnie było w trakcie budowy przy ul. Hallera. Tam pierwsze 134 mieszkania społeczne na wynajem powstały w sierpniu 2025 roku, a kolejnych 150 było gotowych kilka miesięcy później, w listopadzie.

Samorząd liczy na ponad 77 milionów złotych dofinansowania

Wnioski o udzielenie finansowego wsparcia budowy 144 mieszkań zostały złożone przez władze samorządowe Czeladzi w Banku Gospodarstwa Krajowego w ramach Rządowego Programu Bezzwrotnego Wsparcia Budownictwa z Funduszu Dopłat.

Miasto stara się o przyznanie wsparcia z tego źródła w wysokości 77 mln 3 tysięcy 492,4 zł, przy łącznych kosztach 90 milionów 592 tysięcy 344 złotych.

- Przy czym gmina otrzymała informację, że złożone wnioski spełniają wymagania do uzyskania finansowego wsparcia z Funduszu Dopłat. Obecnie oczekujemy na rozdysponowanie przez Bank Gospodarstwa Krajowego środków przeznaczonych w 2026 roku na Fundusz Dopłat - podkreśla Jakub Kubasik.

A co z dofinansowaniem budowy kolejnych 108 mieszkań?

- Obecnie jesteśmy na etapie planowania tej inwestycji, dlatego też wniosek o udzielenie finansowego wsparcia tej inwestycji zostanie złożony w pierwszym kwartale 2026 roku - zapowiada rzecznik czeladzkiego Urzędu Miasta.

Trzeba jeszcze wybudować drogę na plac budowy

Na razie do gruntów, gdzie ma powstać nowe osiedle, nie ma dobrego dojazdu. Miasto wybudowało w 2024 roku 43-metrowy łącznik od ul. Ogrodowej. Dziś to tzw. ślepa droga. Ma zostać ona finalnie przedłużona do nowego osiedla, które tu powstanie. Na razie nie wiadomo jednak, czy tylko tędy pojedzie cały ciężki sprzęt i elementy budowlane.

- Trasa dojazdu do nieruchomości objętej inwestycją pozostaje na razie w fazie uzgodnień z zarządcą drogi. Oczywiście chcielibyśmy, aby przebiegała ona w sposób jak najmniej uciążliwy dla mieszkańców. Realizacja dalszej części łącznika będzie po stronie Towarzystwa Budownictwa Społecznego Dombud sp. z o.o. - informuje Jakub Kubasik.

Nowe osiedle przy ul. gen. Hallera już tętni życiem

Pierwsze mieszkania, wybudowane wspólnie przez miasto z TBS Dombudem, wypełnione są już zadowolonymi lokatorami. Przy ulicy Hallera powstało ponad 280 nowych mieszkań wraz z garażami podziemnymi, parkingami, przestrzenią rekreacyjną.

Prawie wszystkie lokale są już tam zajęte. Miasto właśnie ogłosiło nabór uzupełniający na 15 jeszcze nierozdysponowanych mieszkań. To 13 lokali typu M1 oraz dwa lokale typu M3.

Pijany furiat zaatakował ratownika medycznego

Robert Lewandowski
Cieszyn

Agresywny 56-latek nie opanował emocji i rzucił się na ratownika medycznego, który przyjechał na miejsce, by ratować jego życie. Teraz mężczyzna odpowie przed sądem.

Po południu 2 lutego służby z Cieszyna otrzymały zgłoszenie o mężczyźnie wymagającym pomocy. Policjanci, którzy pierwsi dotarli na miejsce, zastali 56-latka pod znacznym wpływem alkoholu. Obawiając się o jego stan zdrowia, funkcjonariusze wezwali karetkę pogotowia.

Niestety, rutynowa interwencja medyczna błyskawicznie zamieniła się w awanturę. Gdy 22-letni ratownik medyczny przystąpił do udzielania pomocy, pacjent wpadł w furię. 56-latek zaczął wyzywać młodego medyka, używając wulgaryzmów, a po chwili przeszedł do agresji fizycznej - szarpał ratownika i ostatecznie go uderzył.

Pomimo obecności policji, mężczyzna nie reagował na wydawane polecenia i wciąż zachowywał się agresywnie. Funkcjonariusze nie mieli wyjścia - 56-latek został obezwładniony i przewieziony do policyjnego aresztu.

Agresor spędził noc za kratami, czekając na wytrzeźwienie. Dopiero gdy alkohol przestał działać, mundurowi mogli przeprowadzić z nim czynności procesowe. Lista zarzutów, jakie usłyszał, jest poważna i obejmuje znieważenie oraz naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego.

O losie krewkiego 56-latka zdecyduje teraz sąd. Za naruszenie nietykalności cielesnej osoby niosącej pomoc grozi mu nawet kara pozbawienia wolności.

REKLAMA 0011465072

eprasa.pl 6c941f8f99

Beskidzka pętla tylko na papierze

Robert Lewandowski
Linie kolejowe

Nie będzie powrotu do przedwojennej koncepcji przebicia tunelu pod Kubalonką i budowy połączenia kolejowego Wisły z Trójwsią Beskidzką oraz dalej ze Zwardoniem. Przynajmniej w najbliższych latach. Ministerstwo Infrastruktury ucina bowiem spekulacje i rozwiewa nadzieje samorządowców oraz mieszkańców.

Gdy w grudniu 2025 roku posłanka Małgorzata Pępek składała interpelację w sprawie budowy brakującego odcinka linii kolejowej z Wisły Głębce do Zwardonia, w Beskidach odżyły nadzieje na przełamanie wieloletniego impasu. Argumenty wydawały się nie do podważenia: zbliżający się jubileusz 100-lecia kolei w Polsce, rosnące problemy z transportem kołowym w sezonie zimowym oraz dostępność nowoczesnych technologii, które czynią drążenie tuneli w górach przedsięwzięciem realnym, a nie fantastycznym. Wizja domknięcia „beskidzkiej pętli" i stworzenia nowego korytarza międzynarodowego Polska-Słowacja-Czechy zyskała silne poparcie społeczne, w tym środowiska skupionego wokół inicjatywy „Kolejowe Beskidy".

- W opinii mieszkańców i ekspertów kolejowych byłaby to jedna z najważniejszych inwestycji komunikacyjnych w historii południowej Polski - zaznaczała w interpelacji posłanka Koalicji Obywatelskiej.

Posłanka zwróciła uwagę, że mieszkańcy i samorządy lokalne wskazują na rosnące zapotrzebowanie na nowoczesną, bezpieczną i całoroczną komunikację szynową, szczególnie w rozproszonym i dynamicznie rozwijającym się regionie górskim. Jej zdaniem, w sytuacji zwiększonych środków unijnych na rozwój kolei, koncepcja ta przestaje być jedynie projektem i staje się realną, strategiczną szansą.

Jednak pismo z 15 stycznia br., sygnowane przez podsekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury Piotra Malepszaka, działa na te aspiracje jak zimny prysznic.

Twarde „nie" ze strony ministerstwa

Stanowisko płynące ze stolicy jest jednoznaczne. Projekt budowy linii Wisła Głębce - Istebna - Koniaków - Zwardoń nie figuruje w Krajowym Programie Kolejowym do 2030 roku (z perspektywą do 2032). Dokument ten stanowi podstawę dla inwestycji realizowanych przez PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., a brak wpisu na listę podstawową lub choćby rezerwową oznacza w praktyce zamrożenie tematu na lata.

Wiceminister Malepszak w swojej odpowiedzi podkreśla, że zarządca infrastruktury nie prowadzi obecnie żadnych prac analitycznych nad tym odcinkiem. Resort tłumaczy to pragmatyką budżetową. Każda nowa linia musi być poprzedzona szczegółową analizą techniczno-ekonomiczną, badaniem potoków podróżnych oraz deklaracjami organizatorów przewozów co do uruchomienia pociągów. W przypadku tak skomplikowanej inżynieryjnie trasy, wymagającej budowy tuneli i estakad w trudnym terenie górskim, koszty byłyby gigantyczne, a ich pokrycie nie zostało przewidziane w obecnych ramach finansowych.

FOT. WIKIMEDIA.ORG/ARCH.

Mieszkańcy czekają na połączenie kolejowe z Wisły Głębce do Zwardonia od 100 lat

Odpowiedzialność scedowana na region

Ministerstwo Infrastruktury w swojej argumentacji odwołuje się do przepisów prawa, przenosząc ciężar decyzyjny na szczebel regionalny. Powołując się na ustawę o publicznym transporcie zbiorowym, resort podkreśla, że to Marszałek Województwa Śląskiego jest gospodarzem procesu planowania siatki połączeń na swoim terenie. Resort sugeruje tym samym, że bez wyraźnego impulsu z Katowic - i co za tym idzie, gotowości województwa do współfinansowania lub lobbowania za wpisaniem zadania do strategii regionalnych - szczebel centralny nie podejmie inicjatywy.

- Należy zaznaczyć, że w przypadku projektów o znaczeniu regionalnym decydujący głos w kwestii kolejności ustalania priorytetów dla zadań inwestycyjnych w danym województwie ma organizator transportu publicznego na terenie danego województwa, w tym przypadku Marszałek Województwa Śląskiego - zaznaczył w odpowiedzi wiceminister.

Trójwieś bez dostępu do kolei pasażerskiej

Decyzja ministerstwa ma konkretne przełożenie na życie mieszkańców południa województwa śląskiego. Gminy takie jak Istebna czy Koniaków pozostają jednymi z największych ośrodków turystycznych w regionie całkowicie pozbawionymi dostępu do kolei pasażerskiej.

Realizacja brakującego ogniwa sieci kolejowej miałaby wymiar wykraczający poza lokalną integrację Trójwsi Beskidzkiej. Entuzjaści wskazują na kluczową rolę tego połączenia w kontekście bezpieczeństwa i płynności ruchu na południu Polski. Nowy szlak stanowiłby naturalną dywersyfikację dla mocno obciążonej linii nr 139 (Katowice - Zwardoń). Utworzenie alternatywnego korytarza transportowego pozwoliłoby na zachowanie ciągłości przewozów transgranicznych w sytuacjach awaryjnych lub podczas koniecznych prac modernizacyjnych na głównym ciągu przewozowym, zapewniając niezbędną redundancję systemu kolejowego w regionie.

Historia przerwana w połowie

Ironia polega na tym, że infrastruktura pod tę inwestycję jest częściowo gotowa od niemal wieku. To, co dziś nazywamy nowym pomysłem, jest w rzeczywistości próbą dokończenia wizjonerskiego planu II Rzeczypospolitej.

Oddana do użytku we wrześniu 1933 roku linia kolejowa do Wisły Głębce nigdy nie miała być ślepym torem. Ówcześni inżynierowie zaprojektowali ją jako fragment magistrali biegnącej dalej na południe do Lalików. Najbardziej spektakularnym dowodem tych ambicji jest monumentalny, żelbetowy wiadukt w Wiśle Łabajowie. Konstrukcja wzniesiona w latach 1931-1933 według projektu inżynierów Stanisława Saskiego i Tadeusza Mejera, wisi nad doliną nie tylko po to, by prowadzić do małej stacji końcowej, lecz by umożliwić pociągom wjazd w planowany tunel pod przełęczą Kubalonka.

Infrastruktura stacji Wisła Głębce do dziś odzwierciedla jej pierwotne, przelotowe przeznaczenie. Układ torowy obiektu nie został zamknięty w sposób typowy dla stacji czołowej; wyprowadzony w kierunku południowym długi tor wyciągowy stanowi techniczne przygotowanie do bezpośredniej kontynuacji szlaku. Również skala zaplecza logistycznego - w tym kubatura dworca oraz rozbudowane magazyny i rampy ładunkowe - potwierdza, że projektanci przewidywali w tym miejscu intensywny ruch o charakterze tranzytowym. Realizację tych strategicznych założeń wstrzymał wybuch II wojny światowej, a powojenna zmiana priorytetów inwestycyjnych sprawiła, że koncepcja ta nigdy nie doczekała się finalizacji.

REKLAMA 0011473599

Prezydent Miasta Siemianowice Śląskie

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na zbycie prawa własności nieruchomości lokalowej nr 8 w Siemianowicach Śląskich przy ulicy Szeflera 12

I. Dane geodezyjne:
Zbyciu podlega **prawo własności nieruchomości lokalowej nr 8**, o pow. 41,21 m², składającej się z pokoju, kuchni, przedpokoju oraz pomieszczeń przynależnych piwnicy i w.c. o łącznej pow. 10,68 m² będącego własnością Gminy Siemianowice Śląskie, położonego w Siemianowicach Śląskich przy **Szeflera 12**

II. Przeznaczenie: MWU - teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej lub zabudowy usługowej

III. Cena wywoławcza wynosi: 90 000,00 zł
Na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz.U. z 2024 r. poz. 361 z późn. zmianami) w stosunku do ww. lokalu mieszkalnego, ma zastosowanie zwolnienie od tego podatku.

IV. Termin i miejsce przetargu: 10 marca 2026 r. o godz. 11.00. w siedzibie Urzędu Miasta Siemianowice Śląskie, przy ul. Michałkowickiej 105, Sala Konferencyjna.

V. Wadium w wysokości 9 000,00 zł uczestnicy przetargu powinni wpłacić przelewem na konto Urzędu Miasta Siemianowice Śl.: ING Bank Śl. o/Siemianowice Śl. nr **59 1050 1214 1000 0023 6886 0587 w terminie do dnia 5 marca 2026 r.**
Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Miasta.
Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest terminowe wniesienie wadium.

VI. Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:
- tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Siemianowice Śląskie, ul. Jana Pawła II 10
- Biuletyn Informacji Publicznej w zakładce: przetargi nieruchomości

VII. Szczegółowe informacje o zbywanej ww. nieruchomości można uzyskać codziennie w dniach pracy Urzędu Miasta Siemianowice Śląskie, ul. Michałkowicka 105, I p. w pokoju 117, tj. w poniedziałki od godz. 7⁰⁰ – 17⁰⁰, od wtorku do czwartki od godz. 8⁰⁰– 16⁰⁰ oraz w piątki od godz. 8⁰⁰ -14⁰⁰, tel. 32 760 54 44.

REKLAMA 0011473458

OGŁOSZENIE
PREZYDENT MIASTA SOSNOWCA
informuje,
że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu przy Al. Zwycięstwa 20 na okres **od dnia 5.02.2026 r. do dnia 26.02.2026 r.** został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do dzierżawy zlokalizowanej przy:

– **ul. Św. Stanisława Biskupa, część działki ozn. geod. jako nr 274 obręb 0012 Sosnowiec,**
– **ul. Naftowej**, część działki ozn. geod. jako nr 3934 obręb 0011 Sosnowiec,
– **ul. Zielonogórskiej,** działka ozn. geod. jako nr 114/32 oraz część działki nr 114/52 obręb 0006 Klimontów,
– **ul. Radomskiej,** część działki ozn. geod. jako nr 2892 obręb 0003 Zagórze,
– **ul. Zapolskiej,** część działki ozn. geod. jako nr 1161/97 obręb 0006 Klimontów,
– **ul. Kresowej,** część działki ozn. geod. jako nr 1064 obręb 0011 Sosnowiec,
– **ul. Małobądzkiej,** część działki ozn. geod. jako nr 2147 obręb 0009 Sosnowiec,
– **ul. Podjazdowej,** część działki ozn. geod. jako nr 5031 obręb 0009 Sosnowiec,
– **ul. Bohaterów Monte Cassino,** część działki ozn. geod. jako nr 2121/5 obręb 0003 Zagórze,
– **ul. Dworskiej,** część działki ozn. geod. jako nr 2152/10 obręb 0003 Zagórze,
– **ul. Armii Krajowej,** część działki ozn. geod. jako nr 496/7 obręb 0004 Kazimierz.

REKLAMA 0011473841

OGŁOSZENIE
Prezydent Miasta Sosnowca
informuje,
że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu przy Al. Zwycięstwa 20 na okres od dnia **5.02.2026 r.** do dnia **25.02.2026 r.** został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy, zlokalizowanych w Sosnowcu przy:
- **ul. Gacka,** działka ozn. geod. nr 964/2 obręb 0006 Klimontów,
- **ul. Kujawska,** część działki ozn. geod. nr 2516/2 obręb 0006 Klimontów,
- **ul. Bohaterów Monte Cassino,** część działek ozn. geod. nr 2119/7 oraz 2120/3 obręb 0003 Zagórze.

eprasa.pl 6c941f8f99

POLSKA *i* ŚWIAT

WARSZAWA

Poprawę swojej sytuacji zawodowej deklaruje 26 proc. pracowników, mniej o 5 punktów procentowych niż przed rokiem – wynika z badania Antal. Najrzadziej poprawę swojej sytuacji zawodowej deklarują pracownicy logistyki (20 proc.), sprzedaży (24 proc.) i wyższej kadry zarządzającej (23 proc.). Coraz lepsze warunki pracy odnotowali pracownicy marketingu (31 proc.), inżynierii (38 proc.) i prawnicy – połowa ankietowanych w tej grupie.

Koniec układu Nowy START nie pogarsza światowego bezpieczeństwa, bo od jakiegoś czasu nie jest on przestrzegany

Artur Kacprzyk, analityk PISM

KRÓTKO

EDUKACJA

Mniej szkół z odwołanymi lekcjami

„Z powodu niskich temperatur zajęcia odwołano w 173 szkołach. W części placówek dyrektorzy organizują nauczanie zdalne oraz zajęcia opiekuńcze.

Jak podało Ministerstwo Edukacji Narodowej, szkoły zamknięto w dziewięciu województwach: pomorskim – 114 szkół, mazowieckim – 26, warmińsko-mazurskim – 10, podlaskim – 9, wielkopolskim – 7, śląskim – 3, lubelskim – 2, świętokrzyskim – 1 i podkarpackim – 1.

W woj. śląskim zamknięcie szkół nie wynika z warunków pogodowych, lecz z awarii pieca" – poinformowało MEN w środę na portalu X.

Liczba szkół, w których odwołano zajęcia zmniejsza się. Jeszcze we wtorek po południu MEN informowało o 585 szkołach, w których z powodu niskiej temperatury odwołano zajęcia. Najwięcej było ich na Mazowszu – 230 i w woj. pomorskim – 156. Zgodnie z rozporządzeniem MEN, w pomieszczeniach, w których odbywają się zajęcia, temperatura powinna wynosić co najmniej 18 stopni Celsjusza.

WARSZAWA

Spotkanie dla dobra zwierząt

FOT. KANCELARIA PREZYDENTA RP

W Pałacu Prezydenckim odbyło się spotkanie prezydenta oraz jego żony z piosenkarką Dorotą Rabczewską, dziennikarzem Krzysztofem Stanowskim, a także posłem Lewicy Łukaszem Litewką. Para prezydencka rozmawiała ze swoimi gośćmi o sytuacji prywatnych schronisk dla zwierząt w Polsce.

OPOLE

Udaremnili przerzut marihuany

Policjanci z Ząbkowic Śląskich udaremnili przerzut do Polski 59 kg marihuany. Zatrzymali w tej sprawie 32-letniego mieszkańca woj. opolskiego. Odpowiadał za odbiór przesyłki z jednego z krajów Unii Europejskiej. Sprawa jest rozwojowa.

Do zatrzymania doszło podczas odbioru przesyłek przez podejrzanego. 32-latek był pod stałą obserwacją policjantów z Ząbkowic Śląskich zwalczających przestępstwa narkotykowe.

Do zatrzymania doszło 29 stycznia w jednej z miejscowości powiatu dzierżoniowskiego. Sąd na wniosek prokuratora zgodził się na aresztowanie podejrzanego na trzy miesiące. Grozi mu do 10 lat więzienia.

W Służbie Ochrony Państwa trwa czystka kadrowa

Grzegorz Kuczyński
Warszawa

Kadrowe trzęsienie ziemi w kierownictwie Służby Ochrony Państwa. Stanowiska tracą kolejni dyrektorzy i ich zastępcy, a sam szef SOP jest od kilkunastu dni zawieszony.

FOT. BARTEK SYTA

MSWiA informuje, że seria odwołań to efekt wcześniej przeprowadzonego audytu

Jeden z dyrektorów zarządów Służby Ochrony Państwa oraz jeden z zastępców dyrektora mogą stracić stanowiska – poinformował RMF FM. To samo ma czekać funkcjonariusza SOP, który ujawniał wrażliwe informacje dotyczące osób chronionych. We wtorek pojawiła się informacja o odwołaniu czterech dyrektorów i jednego zastępcy.

Jak dowiedział się RMF FM, szef SOP ma zdecydować o odejściu zawieszonego funkcjonariusza, który miał postępowanie dyscyplinarne w związku z nagraniami sporządzonymi przez jego partnerkę. Podczas rozmów zarejestrowanych przez kobietę mężczyzna ujawniał wrażliwe informacje dotyczące osób chronionych, m.in. o ich miejscach zamieszkania.

Funkcjonariusz został zawieszony po tym, jak zarzucono mu „naruszenie etyki funkcjonariusza SOP". Postępowanie wyjaśniające w tej sprawie było prowadzone od października ubiegłego roku, a następnie wszczęto wobec niego postępowanie dyscyplinarne. Funkcjonariusz SOP sam zadeklarował odejście ze służby, aby uniknąć zwolnienia dyscyplinarnego.

Funkcjonariusza miała nagrywać jego partnerka, którą jest znaną w Warszawie adwokatka. Mężczyźnie zarzucono złamanie zasad etyki funkcjonariusza SOP, ale też pojawiła się informacja, że kierował groźby pod adresem dziennikarza.

TV Republika podaje, że dotarła do nagrania rozmowy, w trakcie której oficer opowiadał o planach brutalnego zabójstwa dziennikarza stacji Piotra Nisztora. Miało się to stać po krytycznym artykule na temat funkcjonariusza. Nagrania mają pochodzić z lutego 2024 roku i dotyczyć podpułkownika Wojciecha B. pseudonim „Biszkopt".

– Zlecony w SOP audyt, zwłaszcza w sprawach kadrowych, jest miażdżący, a decyzje kadrowe, które właśnie zapadają, są wynikiem kontroli – poinformowała PAP rzeczniczka MSWiA Karolina Gałecka, odnosząc się do informacji o odwołaniu czterech dyrektorów i jednego zastępcy w SOP. Gałecka dodała, że na tym nie koniec.

O odwołaniu wysokich rangą funkcjonariuszy poinformował we wtorek tvn24.pl, dodając, że wkrótce stanowiska stracą kolejne osoby. Decyzję o odwołaniach podjął pełniący obowiązki komendanta SOP płk Tomasz Jackowicz. Ma to związek z audytem zleconym w tej formacji, który – jak podkreśliła Gałecka – jest miażdżący.

– Tak jak zapowiedział minister Kierwiński, każdą nieprawidłowość będziemy wypalać gorącym żelazem. Na tym nie koniec, są już przygotowane kolejne odwołania – dodała rzeczniczka MSWiA.

Wcześniej, 20 stycznia, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji poinformowało o wszczęciu postępowaniu dyscyplinarnego wobec komendanta Służby Ochrony Państwa. Gen. Radosław Jaworski został zawieszony w pełnieniu czynności służbowych, a jego obowiązki przejął dotychczasowy zastępca komendanta SOP płk Tomasz Jackowicz.

Sprawa miała związek z kradzieżą auta należącego do rodziny premiera Donalda Tuska, do której doszło we wrześniu ubiegłego roku. Po kradzieży auta zwolnieni ze stanowiska zostali dyrektor i wicedyrektor biura ochrony premiera, a szef SOP-u gen. Radosław Jaworski najpierw poszedł na zaległy urlop, a następnie wziął zwolnienie lekarskie. W związku z tą sytuacją szef MSWiA Marcin Kierwiński poprosił o raport i informacje ze strony Służby Ochrony Państwa.

PAP

Ministerstwo Sprawiedliwości chce Karty Rodziny Mundurowej także dla Służby Więziennej

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Według wiceszefowej MS Marii Ejchart wyłączenie tej formacji z ustawy narusza zasadę równego traktowania służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa.

W sprawie uwzględnienia Służby Więziennej w projekcie ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej – jak poinformowało na swojej stronie internetowej ministerstwo – Ejchart zwróciła się z opinią do przewodniczącego Rady Dialogu Społecznego dr. Jana Klimka.

„Z pełnym przekonaniem wspieramy postulaty dotyczące objęcia funkcjonariuszy Służby Więziennej zapisami ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej. Działamy na rzecz tej formacji, ponieważ praca funkcjonariuszy Służby Więziennej jest niezwykle odpowiedzialna i ma kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa państwa oraz porządku publicznego" – podkreśliła Ejchart. Zwróciła uwagę, że wyłączenie Służby Więziennej z ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej jest nieuzasadnione. „Równe traktowanie wszystkich służb wykonujących zadania na rzecz bezpieczeństwa państwa powinno być standardem, a nie wyjątkiem" – oceniła wiceszefowa MS.

Resort zwrócił uwagę, że projekt ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej, który obecnie znajduje się na początkowym etapie prac sejmowych, obejmuje przywilejami funkcjonariuszy formacji mundurowych podległych ministrowi obrony narodowej oraz ministrowi spraw wewnętrznych i administracji. Według Ministerstwa Sprawiedliwości podobne rozwiązania powinny zostać zaproponowane również dla funkcjonariuszy i pracowników Służby Więziennej oraz członków ich rodzin.

PAP

eprasa.pl 6c941f8f99

Tragedia u wybrzeży greckiej wyspy Chios. Zginęło co najmniej 15 osób

Kazimierz Sikorski
Grecja

15 osób zginęło w zderzeniu łodzi motorowej z migrantami i jednostki patrolowej straży przybrzeżnej. 14 ciał wyciągnięto z wody, a kolejna kobieta zmarła w szpitalu.

Do potwornej tragedii doszło u wybrzeży wyspy Chios w Grecji. Incydent spowodował akcję poszukiwawczo-ratowniczą na okolicznych wodach. Łodzie patrolowe i nurkowie przeszukiwali morze, a helikopter przelatywał w poszukiwaniu ocalałych.

Poszukiwania trwają

Greckie władze podały, że nie wiadomo, ile dokładnie osób było na pokładzie motorówki, co skłoniło do poszukiwań potencjalnie zaginionych pasażerów.

Nie ujawniono dodatkowych szczegółów dotyczących okoliczności zderzenia.

Stan alarmowy w szpitalu

Michalis Giannakos, szef związku zawodowego pracowników greckich szpitali publicznych, ujawnił, że personel w placówce na Chios postawiono w stan najwyższej gotowości, aby poradzić sobie z nagłym wzrostem liczby ofiar i jest przygotowany na ewentualne przybycie kolejnych.

W wypowiedzi dla greckiej stacji telewizyjnej Open TV Giannakos powiedział, że kilku rannych wymagało pilnej interwencji chirurgicznej.

FOT. TWITTER

Do zderzenia łodzi z migrantami z jednostką strażniczą doszło nocą

Początek rozmów USA, Rosji i Ukrainy w Abu Zabi

Grzegorz Kuczyński
Abu Zabi

W stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich ruszyła kolejna tura trójstronnych rozmów w sprawie pokoju w Ukrainie.

Ukraińska delegacja przybyła do stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Abu Zabi, gdzie rozpoczęła pierwsze spotkania w formacie trójstronnym – Ukraina, USA i Rosja – poinformował główny ukraiński negocjator, sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Rustem Umierow. Rozmowy mają trwać dwa dni.

„Proces negocjacyjny zaczął się w formacie trójstronnym – Ukraina, Stany Zjednoczone i Rosja. Następnie odbędą się prace w oddzielnych grupach według (poszczególnych) zagadnień, po czym planowana jest ponowna wspólna koordynacja stanowisk" – napisał Umierow w komunikatorze Telegram. Informacje przekazał też na portalu X.

Oprócz Umierowa w skład ukraińskiej delegacji wchodzą: szef Biura Prezydenta Kyryło Budanow i jego pierwszy zastępca Serhij Kysłycia, przewodniczący parlamentarnej frakcji partii Sługa Narodu Dawyd Arachamija, szef Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy Andrij Hnatow oraz doradca Biura Prezydenta Ukrainy Ołeksandr Bewz.

FOT. STEVE WITKOFF/X

23-24 stycznia odbyła sie pierwsza runda spotkań (na zdjęciu). Wczoraj rozpoczęła się kolejna

Według Umierowa prace w Zjednoczonych Emiratach Arabskich będą składały się z dwóch części. Jak poinformował, przewidziano spotkanie dwustronne ze stroną amerykańską, reprezentowaną przez Steve'a Witkoffa i Jareda Kushnera. Planowane jest omówienie zagadnień dotyczących gwarancji bezpieczeństwa i „pakietu dobrobytu" dla Ukrainy oraz niektórych kwestii dwustronnych.

Proces negocjacyjny w Abu Zabi zaczął się w formacie trójstronnym – Ukraina, Stany Zjednoczone i Rosja

Umierow powiadomił, że dojdzie również do rozmów trójstronnych. Według szefa RBNiO strona rosyjska „będzie reprezentowana na znaczącym szczeblu i będzie miała mandat do omówienia kwestii wojskowo-politycznych".

Kreml nadal wyraźnie odrzuca zachodnie gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy, które mają na celu zapobieżenie kolejnej rosyjskiej inwazji. Ministerstwo Spraw Zagranicznych i przedstawiciele rosyjskiej Dumy Państwowej ponownie określili takie gwarancje jako „nie do przyjęcia" dla Rosji, stwierdzając, że Rosja będzie postrzegać rozmieszczenie zagranicznych wojsk w Ukrainie jako „uzasadniony cel".

Kreml kontynuuje wysiłki mające na celu odwrócenie uwagi od rozmów pokojowych w Abu Zabi w dniach 4-5 lutego, które zbiegają się z wygaśnięciem nowego traktatu o redukcji broni strategicznej (New START) Rosji z USA 5 lutego, oraz uzyskanie ustępstw. Władimir Putin zaproponował przestrzeganie warunków nowego START przez kolejny rok po jego wygaśnięciu, ale tylko pod warunkiem, że Stany Zjednoczone postąpią tak samo. Kreml stosuje metodę kija i marchewki w odniesieniu do nowego START, aby skłonić USA do ustępstw wobec żądań Rosji dotyczących Ukrainy w zamian za wznowienie rozmów na temat broni jądrowej.
PAP

Trump spotkał się z prezydentem Kolumbii

Oprac. Anna Nagel
USA

Prezydent USA Donald Trump po raz pierwszy spotkał się z przywódcą Kolumbii Gustavem Petro, którego wcześniej oskarżał o dopuszczanie do przemytu kokainy i groził atakiem na jego kraj.

Petro został we wtorek przyjęty w Białym Domu bez publicznych ceremonii, jakie towarzyszyły wizytom niektórych przywódców. Na spotkanie, które trwało mniej więcej dwie godziny, nie wpuszczono dziennikarzy – podkreśliła agencja Reutera. W późniejszych oświadczeniach przywódców nie pojawiły się konkrety na temat osiągniętych porozumień, ale – mimo wcześniejszych różnic zdań – obaj optymistycznie wyrażali się o spotkaniu.

Trump oświadczył, że wraz z Petro pracuje nad powstrzymaniem napływu narkotyków do USA. – Odbyliśmy dobre spotkanie. Myślę, że był świetny – powiedział o kolumbijskim przywódcy.

Petro zamieścił na platformie X zdjęcie notatki, najwyraźniej odręcznie sporządzonej przez Trumpa: „Gustavo, to wielki zaszczyt – kocham Kolumbię".

Petro oświadczył, że poprosił Trumpa o pomoc w zatrzymywaniu ważnych przemytników narkotyków działających poza Kolumbią. Prosił również o mediację USA w sporze dyplomatycznym z sąsiednim Ekwadorem, którego prezydent Daniel Noboa jest bliskim sojusznikiem Trumpa. Kolumbia jest tradycyjnie ważnym sojusznikiem gospodarczym i wojskowym USA, ale ich relacje były ostatnio bardzo napięte. PAP

13-latek przepłynął cztery kilometry. Uratował swoją rodzinę dryfującą na morzu

Oprac. Anna Nagel
Australia

13-latek uratował matkę i dwójkę młodszego rodzeństwa, płynąc przez cztery godziny w słabnącym świetle, po tym jak w Australii Zachodniej porwały ich fale.

Jak przekazała w oświadczeniu policja stanu Australia Zachodnia, do zdarzenia doszło 30 stycznia po południu u wybrzeży Quindalup w południowo-zachodniej części Australii. Chłopiec wraz z matką i dwójką rodzeństwa wybrali się, aby popływać kajakiem oraz na desce wiosłowej. Zostali jednak zniesieni na morze, z dala od brzegu.

Austin „postanowił wrócić na brzeg podczas zapadającego zmroku". Niewielką część tego dystansu przepłynął kajakiem. Potem jednak płynął sam.

FOT. TWITTER

Uratował mamę i dwoje młodszego rodzeństwa

Wracał po pomoc, ale łódź nabrała wody

Gdy kajak zaczął nabierać wody, chłopiec musiał wracać wpław. 13-latek powiedział później stacji CNN 9News, że myśl o rodzinie motywowała go do tego, by jak najszybciej zmierzać w kierunku brzegu.

Przyznał, że „fale były ogromne", co sprawiło, że płynął różnymi stylami – żabką, stylem dowolnym i grzbietowym. Appelbee dodał, że gdy znalazł się na plaży, „po prostu upadł, a potem musiał przebiec sprintem dwa kilometry, żeby dotrzeć do telefonu".

Policja dostała informację, ruszyła pomoc

Jak przekazała policja, chłopiec powiadomił władze o sytuacji swojej rodziny około godz. 18 czasu lokalnego (godz. 11 w Polsce). Służby rozpoczęły akcję poszukiwawczo-ratunkową, w wyniku której rodzina Austina – jego 47-letnia matka, 12-letni brat i ośmioletnia siostra – została zlokalizowana przez helikopter. CNN przekazała, że osoby te „trzymały się deski do paddleboardingu". „Na miejsce zdarzenia skierowano ochotniczą jednostkę ratownictwa morskiego, która pomyślnie uratowała całą trójkę i sprowadziła ją na brzeg" – poinformowała australijska policja.

Niezwykły, nadludzki wysiłek

Wyczyn chłopca został określony przez dowódcę formacji Marine Rescue, Paula Breslanda, jako „nadludzki wysiłek". – Dwie godziny bez kamizelki ratunkowej i tak, udało mu się – powiedział Bresland w wywiadzie dla CNN 9News. Austina chwaliła również jego matka. „Jestem pod wrażeniem jego wysiłku, ale jednocześnie wiedziałam, że da radę" – podkreśliła. PAP

eprasa.pl 6c941f8f99

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Oficjalnie obóz w Cerizay nazywany był Ośrodkiem Zbornym Rezerwy Oficerów Wojska Polskiego – **str. 10**

Władysław Mazurkiewicz, „Piękny Władek”. Ale tak naprawdę bezwzględny morderca z Krakowa – **str. 11**

ZA TYDZIEŃ

Inwazja na Grenadę: Amerykanie pokazują, kto rządzi Cztery dekady temu na Karaibach USA zademonstrowały, że ten kawałek świata jest i będzie w ich strefie wpływów

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Colter Shaw jest nieśmiertelny

Za tydzień wydawnictwo Prószyński i S-ka wypuści na rynek „Na południe od Nigdzie” Jeffery’ego Deavera – piątą część serii o Colterze Shaw. Tym razem łowca nagród mierzy się z żywiołem wody i ściga się z czasem, by odnaleźć rodzinę porwaną przez powódź. Liczy się każda minuta – zaginionym mogło pozostać tylko kilka godzin życia. Dodatkowo Colter zaczyna zadawać sobie pytanie: czy grobla zerwała się samoistnie, czy ktoś celowo doprowadził do katastrofy?
ls

W KINACH

Armagedon, ale na wesoło

6 lutego w kinach pojawi się horrorowo-kryminalno-komediowe „Skażenie”, w reż. Jonny’ego Campbella (Wielka Brytania, Francja i USA). Zaraźliwy i nieustannie mutujący mikroorganizm został zamrożony i zamknięty w ściśle strzeżonym laboratorium wojskowym wiele dekad temu. Jednak wraz ze zmianą klimatu rośnie temperatura pod ziemią, co powoduje ożywienie zapomnianego zagrożenia sprzed lat. W rolach głównych: Liam Neeson, Joe Keery i Georgina Campbell.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Margaret Millar

Dziś rocznica urodzin Margaret Ellis Millar (ur. 5 lutego 1915 r. w Berlinie w Ontario, zm. 26 marca 1994 r. w Montecito w Kalifornii) – amerykańskiej pisarki kryminałów. W latach 50. spod jej ręki wyszło kilka niezłych powieści (m.in. „Pięknym za nadobne” czy „Gładkie słówka”, ale jej przekleństwem był fakt, że miała męża – Rossa Macdonalda, jednego z tytanów noir. Przez całe życie zmagała się z podejrzeniami, że jej powieści są tak naprawdę jego autorstwa.
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 192. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Jak PRL dzielnie i bezskutecznie walczył z bimbrownictwem

Lata 70. Funkcjonariusze MO przy jednej z leśnych bimbrowni. Wzrost produkcji samogonu był ściśle związany z podwyżkami cen alkoholu. Każdorazowe podnoszenie jego ceny (w 1953, 1957, 1961, 1963, 1969, 1974, 1978 i corocznie w latach 80.) powodowało wzrost nielegalnego gorzelnictwa

Bożenna Piskała, KS
redakcja@polskatimes.pl

W Polsce bimber pędziło się od stuleci. Dlaczego więc w czasach komuny, czyli czasach wiecznego niedoboru, miałoby być inaczej?

Choć bimbrownictwo – wyrób alkoholu dokonywany poza monopolem państwa – to przestępstwo, Polacy nigdy specjalnie się tym nie przejmowali. W PRL-u pędzili samogon, tak jak robili to ich ojcowie, dziadkowie i pradziadkowie. Nawet technologia produkcji była niezmienna – w tej dziedzinie nowinki nie przyjmowały się łatwo.

Bimber a rok 1410

Gorzelnictwo na polskich ziemiach kwitło już na przełomie XVIII i XIX w., a wielu dorobiło się na tym procederze ogromnych majątków. Byliśmy wtedy dość rozpitą nacją, tak że bez gorzały wielu nie wyobrażało sobie życia, a tymczasem produkcja tanich „procentów” z ziemniaków nie nadążała za potrzebami. Chłopi domagali się za pracę nie pieniędzy, ale wódki, trzeba więc było jej im dostarczyć. I wtedy szeroka struga mocnego bimbru popłynęła po kraju.

Pierwszą akcyzę na wódkę wprowadziła w roku 1819 administracja pruska, w roku 1836 podobnie zrobiono w Galicji, na końcu uczyniła to latem 1844 r. administracja rosyjska. Reakcja Polaków na te decyzje była natychmiastowa: jak grzyby po deszczu zaczęły masowo powstawać nielegalne bimbrownie.

Z tym procederem nie radziły sobie w odrodzonej po 123-letniej niewoli władze młodej Polski. Za pędzenie bimbru groziły wtedy trzy lata. Lawinowo zapadały wyroki, i to bez „zawiasów”. A mimo to interes dalej kwitł i – jak opisywała ówczesna prasa – nad przepastnymi puszczami Podlasia „czuć było woń drożdży”.

Podczas hitlerowskiej okupacji wprowadzono formalny zakaz bimbrownictwa, ale w praktyce Polacy jak zwykle go nie przestrzegali. Pędzenie w tamtym ponurym czasie stało się wręcz elementem buntu i patriotyzmu. Nieprzypadkowo zresztą – według niektórych już w XIX w. – najpopularniejszy przepis na domową gorzałkę „zaszyfrowano” pod datą narodowej bitwy pod Grunwaldem: kilogram cukru, cztery litry wody i 10 dekagramów drożdży: wychodzi „1410”.

Podobne intencje przyświecały zapewne wielu bimbrownikom już po wyzwoleniu, w czasach komunizmu. Pamiętajmy jednak też o pustych półkach sklepowych czy wreszcie słynnych kartkach, m.in. na alkohol. To dlatego zaczęły w skromnych mieszkaniach robotników, urzędników i inteligentów dość szybko powstawać podręczne laboratoria.

Podwarszawskie Legionowo i Jabłonna wyrosły wówczas na bimbrownicze zagłębie w centralnej Polsce. Władze szalały, starały się robić wszystko, by powstrzymać podziemną konkurencję.

Ciąg dalszy na str. 10

eprasa.pl 6c941f8f99

Mariusz Grabowski

CIEŃ OBOZU W CERIZAY

Oficjalnie obóz dla wojskowych i cywilów, zorganizowany we Francji, w Cerizay, w 1939 r., nazywany był ośrodkiem zbornym rezerwy oficerów Wojska Polskiego. W praktyce był to obóz odosobnienia dla tych, których gen. Władysław Sikorski uważał za wrogo nastawionych do jego rządów, „nieprawomyślnych" i „sprawców klęski wrześniowej".

Zwolennicy sanacji

Ośrodek utworzony został rozkazem ministra spraw wojskowych z 22 listopada 1939 r. Już dwa dni później do ośrodka w Cerizay wysłany został pierwszy transport ok. 50 generałów i oficerów. Do ośrodka trafiały „osoby zajmujące wysokie stanowiska w administracji, wojsku i życiu publicznym, co do których istniały lub mogłyby się nasuwać domniemania, że przyczyniły się w pewnej mierze do sytuacji, w jakiej znalazła się Polska".

W obozie znaleźli się m.in. generałowie Stanisław Rouppert, znany lekarz, Stanisław Kwaśniewski, przedwojenny prezes Ligi Morskiej i Kolonialnej, czy Mikołaj Osikowski, dowódca obrony dolnej Wisły. Wszyscy byli zwolennikami sanacji i współpracownikami Piłsudskiego i Śmigłego-Rydza. Ale w obozie znalazł się także gen. Stefan Dąb-Biernacki za to, że dwa razy porzucił swoje wojska na polu bitwy i w cywilnym ubraniu uciekł za granicę.

W ręku Izydora

Komendantem obozu został płk Kazimierz Rumsza. Jak pisał Witold Biegański w tomie „Wojsko Polskie: krótki informator historyczny o Wojsku Polskim w latach II wojny", liczba osób przebywających w tym ośrodku wahała się od 50 do 100. Stosowano tam szczególne metody i praktyki oddziaływania na osadzonych.

Specjalne obostrzenia przywiązywały osadzonego do tej miejscowości, obowiązywał wymóg codziennego meldowania się, szeroko zakrojony był system inwigilacji, obserwacji, potajemnych rewizji i donosów. Stosowano dodatkową cenzurę korespondencji, zmniejszono pobory. Skierowanie do Cerizay nie było poprzedzane dochodzeniem, a odsyłanym tam oficerom nie przedstawiano przyczyn takiego ich potraktowania. Selekcjonował ich płk dr Izydor Modelski, szef tzw. Biura Rejestracyjnego.

Po upadku Francji wszyscy osadzeni w Cerizay zostali przewiezieni do Szkocji, gdzie najpierw zostali umieszczeni na stadionie Glasgow Rangers, a następnie przewiezieni na wyspę Bute, zwaną przez Polaków „Wyspą Węży". Komendantem ponownie wyznaczono płk. Kazimierza Rumszę.

Płk Modelski (w mundurze) na spacerze z gen. Tadeuszem Rozwadowskim. Warszawa, lata 20.

JUŻ W 1924 R. W POLSCE POWSTAŁ PAŃSTWOWY MONOPOL SPIRYTUSOWY

Jak Polska Ludowa dzielnie walczyła z bimbrownictwem

Ciąg dalszy ze str. 9

Z pomocą przychodzili propagandyści, którzy zalewali kraj plakatami o treści: „Bimber przyczyną ślepoty", „Bimbru na święta nie będzie!" – grzmiał lektor kroniki filmowej.

Rządzący doskonale wiedzieli, jak i z czego naród pędzi bimber, dlatego nawet kiedy nasze cukrownie już były w stanie zaspokoić popyt wewnętrzny, nie zniesiono kartek na cukier. Ale i na to obrotni rodacy znaleźli sposób, docierali do hurtowni, nawet do samych producentów słodkiego towaru. Jak ktoś miał znajomości i pieniądze, nawet w kraju reglamentacji nie wiedział, co to braki w zaopatrzeniu.

ORMO na tropie

Jednak represje wobec bimbrowników wzmagały się coraz bardziej. W tej batalii chodziło wszak o duże pieniądze, monopol spirytusowy spośród wszystkich pozostałych dostarczał najwięcej wpływów do budżetu. I dlatego tabuny milicjantów, ORMO-wców i innych czynowników robiły wszystko, by produkowanej pokątnie wódki było na rynku jak najmniej.

O tym, że komuna postanowiła definitywnie zwalczyć bimbrownictwo, niech świadczy to, że za wczesnego PRL-u groziło za pędzenie samogonu nawet 15 lat więzienia, tylko kupno „księżycówki" zagrożone było trzema latami pobytu za kratami. To jeszcze nie wszystko, bo wymyślono i wprowadzono w życie nakaz donoszenia władzom na bimbrowników. Jeśli ktoś na przykład wiedział o sąsiedzie, który pędził samogon w kuchni, a o tym nie zameldował władzy ludowej, musiał się liczyć z roczną odsiadką za kratami.

W ówczesnej prasie pełno było informacji z frontu walki z bimbrownikami. Milicja chwaliła się swoimi sukcesami „na polu walki ze szkodnictwem gospodarczym", tak właśnie nazywano nielegalne pędzenie bimbru. Grupy ORMO-wców, które uganiały się po kraju, nie chciały być gorsze od milicjantów, też przeszukiwały, konfiskowały i obwieszczały o zwalczaniu tego procederu. We wczesnym PRL-u za łamanie państwowego monopolu groziło nawet 15 lat więzienia, a za nabycie bimbru – do trzech lat.

„Łzy sołtysa"

Surowe sankcje złagodzono dopiero przed odwilżą w 1956 r., w dobie odwilży gomułkowskiej. Na krótko jednak, bo już dwa lata później ostrą walkę z bimbrownikami podjęto na nowo, a jej wyrazem były trzy tysiące wykrytych bimbrowni, dwa razy więcej niż w latach 1957 czy 1956. Po raz pierwszy wtedy zawitał do „Słownika języka polskiego" bimber, czyli nielegalna wódka pędzona prymitywnym, domowym sposobem. Natomiast w Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN znajdujemy takie objaśnienie bimbru: wytwór spirytusowy pochodzący z potajemnej produkcji, gatunkowo odpowiadający spirytusowi nierektyfikowanemu (tzw. surówka).

Mowa potoczna jest bardzo bogata, jeśli chodzi o określenie bimbru. Co region, to inna nazwa. W PRL-u funkcjonowały więc m.in. takie nazwy, jak: „antonówka", „deptanka", „deszczówka", „krzakówka", „łzy sołtysa", „księżycówka", „czar PGR-u" czy nawet „duch pusz-

eprasa.pl 6c941f8f99

Tradycje bimbrownicze na Podlasiu sięgają zamierzchłej przeszłości. Pędziło się tu za cara, za sanacji, pędzi i dzisiaj

czy". Andrzej Bańkowski w „Etymologicznym słowniku języka polskiego" dowodził, że słowo „bimber" pochodzi ze slangu warszawskich złodziei. Najpierw nazywali oni w ten sposób skradzione zegarki, potem inne fanty, dopiero na końcu natomiast zakazany samogon.

Statut wolności

Historycy przypominają, że konkurencja z państwem na wódczanym polu pojawiła się w XIX w., bo to wtedy władza zaczęła dokręcać obywatelom śrubę, ograniczając m.in. swobody alkoholowe. Okres okupacji pozostawił u wielu nawyk produkowania bimbru i z tymi przyzwyczajeniami trudno było od razu zerwać w wyzwolonej Polsce. A władza ludowa nie zamierzała tolerować konkurencji, dlatego przyszły naprawdę ciężkie czasy dla bimbrowników.

Pamiętajmy jednak, że mimo silnie zakorzenionego obrazu bimbrownika z czasów PRL-u rodacy uprawiali swoje „hobby" już znacznie wcześniej. Przez jakiś czas zresztą robili to jak najbardziej legalnie. Na ziemiach pierwszej Rzeczypospolitej jednym z przywilejów była propinacja, którą znieśli dopiero zaborcy.

„Znosimy na zawsze nadużycie, tj. zmuszanie poddanych, aby do domów i karczem przyjmowali piwo z miast królewskich, stanowiąc, aby panowie wsi i ich poddani w tej wolności byli zachowani, iż wolno każdemu piwa i inne trunki skądkolwiek bądź brać i we wsiach ich warzyć i warzyć kazać i wolno użytkować bez wszelkiej obawy z naszej strony, lub starostów naszych zakazu, aresztowania lub kary" - głosił statut wolności z 1496 r.

Smutek lat 90.

To była przełomowa chwila, bo od tamtej pory żaden kolejny polski rząd nie zaryzykował zniesienia państwowego monopolu. Polakom to jednak nie przeszkadzało. W ostatniej fazie komuny w Polsce mogło działać nawet 150 tys. mniejszych i większych nielegalnych gorzelni. Większość z nich zniknęła wraz z PRL-em. W czasach, kiedy legalna wódka była już dostępna na rynku w nieograniczonych ilościach, kiedy ludzi stać było na kupno coraz większej ilości półlitrówek, wielu zarzucało proceder pędzenia.

Do pędzenia bimbru nie trzeba było technicznej smykałki. By ruszyć z własną gorzelnią na podstawowym poziomie, wystarczyła najzwyklejsza bańka po mleku - do zdobycia u każdego chłopa - do tego miedziane rurki i spory gąsior, w którym przygotowywało się zacier. Kiedy wybijała godzina pracy, wlewano zawartość gąsiora do bańki po mleku, stawiano ją na gaz i potem cierpliwie czekano, aż przechodzące przez miedziane rurki opary się skroplą i powolutku skapną do pojemniczka.

To był, jak go nazywano, dopiero pierwszy „pokos". Należało to wszystko raz jeszcze poddać podobnemu procesowi, ponownie przedestylować, by uzyskać w miarę krystaliczną ciecz. Potem można było bimberek doprawić wedle wyobraźni, suszonymi śliwkami, skórkami pomarańczowymi czy innymi dodatkami.

Normy mocy

Regionem z największymi tradycjami pędzenia bimbru było w czasach realnego socjalizmu Podlasie. Tam nielegalnie pędzi się od co najmniej 120 lat - te same z grubsza techniki pozyskiwania alkoholu udoskonalają kolejne już pokolenia. Nielegalne leśne fabryczki kwitły tam od zawsze - jak mówią miejscowi - a dysponują one liniami produkcyjnymi, na których dwie osoby są w stanie wyprodukować nawet 200 litrów bimbru w ciągu doby.

DZIĘKI USTAWIE O SZCZEGÓLNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNEJ Z 10 MAJA 1985 R. NAWET „POŚREDNI KONTAKT" Z GORZELNICTWEM MÓGŁ SIĘ SKOŃCZYĆ ODSIADKĄ

Np. w latach 60 i 70. XX w. odbywało się to w dużych kadziach z wykorzystaniem specjalnej aparatury. Takie bimbrownie sprytnie ukrywano w lasach, a każdą fabryczkę wyposażano w kadzie, piece, chłodnice, pompy i wiele pomniejszych elementów, które laikowi niewiele powiedzą, ale dla producenta księżycówki były niezbędnym wyposażeniem jego warsztatu pracy. Ustalano nawet lokalne normy na moc bimbru, na przykład ten podlaski, produkowany w puszczy z żyta, miał nawet 70 proc., by być godnym swego miana. Praktyka pokazywała, że był jednak nieco słabszy, zwykle nie przekraczał 60 proc.

O „świeżym zapachu"

To liderowanie Podlasia na bimbrowniczej mapie wynikało z kilku powodów. Jednym z nich był historyczny - otóż w 1894 r. w imperium carów wprowadzono prohibicję. W związku z tym podaż alkoholu była niewystarczająca. Dochodził też czynnik geograficzny, lasów na Podlasiu nie brakuje, puszcze Augustowska, Knyszyńska i Białowieska stwarzają idealne wręcz warunki do produkcji bimbru.

Ważne jest tam również to, że nie ma w tej części kraju problemów z dostępem do naturalnych źródeł wody. A czysta woda to absolutna podstawa przy wysokojakościowej destylacji. Od niej w dużej mierze zależą zresztą także szczególne walory smakowe podlaskiego bimbru. Tutejsza źródlana woda ma ponoć wyjątkowo „świeży zapach".

„Dziennik Białostocki" z 24 lutego 1934 r. donosił: „Wykrycie potajemnej gorzelni. W nocy z 22 na 23 b.m. naczelnik urzędu akcyz. p. Zurawiński, p. insp. Binasik oraz komisarze P. P. p.p.: Bukowski i Majcher wykryli w lasach w pobliżu Michałowa urządzoną na szerszą skalę tajną gorzelnię. Była ona w pełnym ruchu, zajętych było pędzeniem spirytusu trzech osobników, których aresztowano. Zabrano urządzenie gorzelni oraz 200 litrów gotowego samogonu".

Samo zdrowie

Starzy bimbrownicy z tego regionu przypominają, że podlaski bimber powinno się pędzić z żyta. Tak było kiedyś, dziś bowiem w użyciu jest powszechnie pszenżyto. Z takiego samogonu robiono potem miodówkę czy pieprzówkę, wszystko zależało od tego, co dodano do alkoholu, ważną rolę odgrywała tu wyobraźnia producenta. W Puszczy Knyszyńskiej powstawała też tzw. bukwicówka. Nazwa pochodzi od bukwicy zwyczajnej, rosnącej tam rośliny, która przypomina wyglądem szczaw. Dodając ją do bimbru, sprawiamy, że trunek zyskuje piękny kolor, smak i zapach. Ma też ponoć właściwości oczyszczające organizm.

Pędzenie samogonu w porządnej leśnej bimbrowni przypominało pracę w sporej fabryczce. Najpierw nastawiano brahę, czyli zacier. Była to mieszanina wody, mąki i drożdży, która w formie półpłynnego ciasta z grudkami gotowa była do destylacji mniej więcej po tygodniu. Zacier musiał najpierw do tego dojrzeć. Gdy był już gotowy, wlewano go do szczelnego zbiornika i podgrzewano (była to brażnica). Zacier zbożowy, w odróżnieniu od cukrowego, podgrzewano parą. Wtedy jednak producent potrzebował dodatkowego zbiornika z wodą.

Stawiano go pod kotłem z zacierem. Podgrzewając wodę w zbiorniku, podnoszono powoli temperaturę zacieru. Gdyby natomiast podgrzewano bezpośrednio brahę, przypaliłoby się zacierowe ciasto i cała robota poszłaby na marne. Zacierowe opary odprowadzano rurką do chłodnicy, tam skraplały się. Podczas destylacji pozbywano się z zacieru różnych zanieczyszczeń zwanych fuzlami.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL KRAKOWSKI

Mazurkiewicz podczas procesu. Skazano go za sześć zabójstw, choć dokonał ich prawdopodobnie 30

Władysław Mazurkiewicz, zwany „Pięknym Władkiem"

Pierwszego morderstwa dokonał najprawdopodobniej w 1940 r. na osobie pochodzenia żydowskiego. Zaś zwłoki dwóch ostatnich ofiar zostały odnalezione pod posadzką wynajętego garażu przy ul. Marchlewskiego 49 w Krakowie (dziś al. Beliny-Prażmowskiego).

Namiętnością Władysława Mazurkiewicza był luksus. Urodził się w 1911 r., lubił czytać kryminały i chciał zostać prawnikiem. Kiedy dorósł, zaczął pracę w drukarni i pozostał tam aż do wybuchu wojny. Jej wybuch był dlań obietnicą lepszego życia. Podczas okupacji hitlerowskiej Mazurkiewicz nawiązał kontakt z krakowskim gestapo, dzięki czemu uzyskał legitymację fryzjera tajnej policji. Legitymacja ta stała się jego przepustką do życia w dostatku.
Przypuszczano, że Mazurkiewicz był informatorem gestapo, a po wojnie - szpiclem i prowokatorem Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Jednakże Instytut Pamięci Narodowej, badając jego sprawę, nie natrafił na żadne dokumenty potwierdzające te przypuszczenia. Bezkarność zapewniała mu przychylność prokuratorów oraz swoista nietykalność, wynikająca ze strachu przed domniemanymi protektorami. Mówiono, że ci, którzy wiedzieli, że jest mordercą, sądzili, że wykonuje wyroki swych mocodawców.

Wabił i zabijał

Korzystając m.in. z żydowskich kosztowności, odwiedzał najlepsze restauracje i hotele oraz stał się niemal nietykalny. Przyjaźnił się też z najlepszymi adwokatami, wiódł wystawne życie oraz zajmował się sprzedażą walut, złota i wyrobów skórzanych.

Mazurkiewicz zabijał prawdopodobnie wyłącznie dla polepszenia własnego statusu materialnego i chęci wzbogacenia się. Dokładnie tym samym kusił wszystkie swoje potencjalne ofiary - pewnością szybkiego i łatwego zysku. Sposób działania przestępcy był dość powtarzalny. Najpierw wabił potencjalną ofiarę obietnicami pewnego interesu, spotykał się z nią w ustronnym miejscu, a następnie zabijał. Zmieniły się tylko metody.

„Do zobaczenia..."

Aresztowano go i oskarżono o sześć morderstw: na czterech mężczyznach i dwóch kobietach, oraz o dwa usiłowania morderstw. Zarówno pierwsze usiłowanie, jak i morderstwo popełnił, trując ofiary cyjankiem potasu. Następnych trzech morderstw dokonał przy użyciu pistoletu Walther, kaliber 7,65 mm. Przy ostatnich dwóch i usiłowaniu użył pistoletu Walther model 9. Mazurkiewicz przyznał się do zarzucanych mu czynów. Jego proces uznany został jednak za kompromitację wymiaru sprawiedliwości. Obrońca Mazurkiewicza, adwokat Zygmunt Hofmokl-Ostrowski wykazywał, że zabite osoby były „niepełnowartościowe w socjalistycznym społeczeństwie". Sprawozdawcą z procesu był m.in. Marek Hłasko, który napisał o nim artykuł „Proces przeciwko miastu".

Mazurkiewicz został skazany na karę śmierci 30 sierpnia 1956 r. Wyrok wykonano 29 stycznia następnego roku o godz. 16.30 w Krakowie, w więzieniu przy ul. Montelupich. Jego ostatnie słowa miały brzmieć: „Do widzenia, panowie, niedługo wszyscy się tam spotkamy".

opr. żar

eprasa.pl 6c941f8f99

Dziennik Zachodni
Czwartek, 5.02.2026

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje Bożydar Brakoniecki

Kłótnia i jej nieoczekiwane skutki
Po burzliwej kłótni z narzeczoną Agnieszką, Krzysztof wybiega z domu. Następnego dnia budzi się w obcym miejscu, z umysłem spowitym mgłą amnezji. Zaś Agnieszka, wzburzona po awanturze, wychodzi na spacer, nieświadoma, że stała się celem psychopaty.
Piotr Kościelny , „Zaginiona", wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, cena 52,90 zł

Bieszczady, ale nie dla każdego
„Cienie w Bieszczadach" to emocjonująca opowieść, która wciąga od pierwszej strony. Ukazując przy tym, jak przeszłość potrafi rzucić długie cienie na teraźniejszość, zwłaszcza gdy na szali leży ludzkie życie. W górach spokój natury staje się tłem dla brutalnych wydarzeń.
Mariusz Leszczyński, „Cienie w Bieszczadach", wyd. Lucky, Radom 2026, cena 49,90 zł

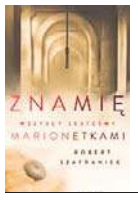

W najbardziej odległych zakątkach
Czy prawdziwe piekło może mieć swoje korzenie w pozornie spokojnym miasteczku? Czy ucieczka od przeszłości jest w ogóle możliwa, gdy mrok podąża za nami krok w krok? Wybierzcie się do złowieszczego Siewierza.
Robert Szafraniec, „Znamię. Wszyscy jesteśmy marionetkami", wyd. Novae Res, Gdynia 2026, cena 49,99 zł

Halski kontra wcielone Zło
Komisarz Adam Halski, postać znana z przenikliwości i determinacji, zostaje wciągnięty w sprawę, która wykracza poza jego najgorsze koszmary. Nie jest sam w tej walce z bezlitosnym złem. Wspiera go nietypowy, ale niezwykle skuteczny zespół druhów.
Tomasz Tomaszewski, „Licytacja", wyd. Novae Res, Gdynia 2026, cena 54,99 zł

Angielski dżentelmen i polski szlachcic
Kiedy w 1890 r. w Londynie sir Richard Barwood unika śmierci w zamachu, a w Królestwie Polskim na życie Stanisława Liszewskiego czyhają zabójcy, nikt nie spodziewa się, że te dwa wydarzenia są ze sobą tak głęboko powiązane.
Piotr Żymełka, „Amerykańska afera", wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 52,90 zł

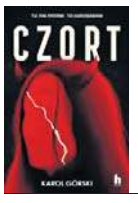

O nieprzepartym pragnieniu zemsty
Sandra – ponętna modelka przed dwudziestką, której wydawało się, że ma cały świat u stóp – traci wszystko, gdy wpadła w sidła bezwzględnego oszusta-manipulatora. Zamiast blasku fleszy pozostały jej blizny, gniew i nieprzeparte pragnienie zemsty.
Karol Górski, „Czort", wyd. Harde, Warszawa 2026, cena 49,99 zł

W Spale strach się bać. Ale jest przecież Julia Szyszka

Sielska sceneria spalskiego krajobrazu skrywa mroczne sekrety i ludzkie dramaty. Wszystkim rządzi intryga, która wykracza poza najśmielsze ludzkie przypuszczenia.

KINGA WÓJCIK

Jej książki oferują inteligentne intrygi i bohaterów, z którymi łatwo się utożsamić. Wielu docenia również to, jak autorka zręcznie łączy elementy thrillera z refleksjami na temat ludzkiej natury i moralności.

Na początek kilka słów wyjaśnienia. „Jedna noc. Julia Szyszka. Tom 1" to kryminał, który od pierwszej strony wciąga w wir skomplikowanego śledztwa, gdzie przeszłość nieustannie splata się z teraźniejszością, tworząc mieszankę wybuchową. Poznajemy w nim Julię Szyszkę, byłą policjantkę, która po traumatycznych wydarzeniach wyrusza w symboliczną wędrówkę przez Polskę, pragnąc odnaleźć spokój i zapomnienie. Los jednak ma dla niej inne plany. Poznamy je w kolejnych tomach z jej udziałem.

Julia Szyszka, pomimo bolesnej przeszłości i osobistych rozterek, musi zmierzyć się z intrygą, która wykracza poza jej najśmielsze przypuszczenia. Autorka z niezwykłą precyzją opisuje psychikę bohaterów, ich motywacje i wewnętrzne konflikty, sprawiając, że są oni niezwykle realni i wiarygodni. To właśnie ta głębia postaci i misternie utkane wątki kryminalne sprawiają, że czytelnicy tak chętnie sięgają po kolejne tomy z jej twórczości.

Seria o Julii Szyszce to zaproszenie do świata, gdzie granice dobra i zła zacierają się, a każdy wybór ma swoje konsekwencje. To powieść, która skłania do refleksji, jednocześnie dostarczając rozrywki na najwyższym poziomie.

****

„Chociaż wokół panował chaos, niczego nie słyszała.

Mokry od deszczu asfalt połyskiwał w świetle samochodowych reflektorów. Poblask księżyca odbijał się w tafli rzeki, która płynęła spokojnym niezmąconym nurtem, jakby nieświadoma wydarzeń, jakich była świadkiem.

Z porośniętego niskimi zaroślami pobocza wyłonił się mężczyzna ubrany w przeciwdeszczową kurtkę i wysokie buty za kostkę. Podszedł bliżej i położył jej rękę na ramieniu. Pokręcił głową. Wiedziała, co chciał powiedzieć.

- Nie żyją.

I nagle, w jednej sekundzie, dotarły do niej wszystkie dźwięki. Podniesione głosy policjantów, krzyki, pomruk toczących się rozmów. Czerwone i niebieskie refleksy policyjnych lamp tańczyły po pniach drzew i kładły się na wodzie. Słyszała szum kołysanych wiatrem gałęzi.

Czuła na sobie współczujące spojrzenia innych. To niemożliwe, pomyślała. Przyszło jej do głowy, że to sen. Koszmar, z którego już dawno powinna się obudzić.

Ale to nie był sen.

Kiedy spojrzała w kierunku rzeki, zrozumiała, że to wszystko dzieje się naprawdę. I jej życie właśnie się skończyło.

(...)

Nie sądziła, że tak szybko pożałuje wyjścia z domu. W ciszy pokonywała kolejne kilometry. Paliły ją mięśnie, bolały kolana, a na małych palcach u stóp miała bolesne odciski. Czuła wilgoć w bucie i była pewna, że palce krwawią. Zastanawiała się nad przystankiem, ale wiedziała, że jeśli zdejmie obuwie, będzie miała problem z założeniem go ponownie.

Bijąc się z myślami przeszła półtora kilometra. W oddali pomiędzy drzewami majaczył znak z nazwą miejscowości. To był jej cel, chociaż nie wiedziała, czy zdoła do niego dotrzeć. Ból stóp był coraz silniejszy. Jeszcze kawałek, przekonywała samą siebie, chociaż słowa wcale nie dodawały jej otuchy.

Zerknęła na przejeżdżające samochody i pomyślała, że powinna złapać stopa. Wędrowała z plecakiem, spała w namiocie, a raz na kilka dni zatrzymywała się w przydrożnym hotelu lub pensjonacie, żeby się umyć. Ale tak źle jeszcze się nie czuła. Podróż miała potrwać rok, więc nie mogła dopuścić, by zakończyła się raptem po kilku tygodniach. Potrzebowała jednak odpoczynku. I koniecznie świeżych skarpet.

Znak stawał się coraz wyraźniejszy. Po pokonaniu kolejnych kilkuset metrów dostrzegła napis „Spała". Miejscowość była jednym z punktów na mapie, które wyznaczyła przed wyjściem z domu. Wreszcie mogła odetchnąć, ale zanim położy się w ciepłym i suchym łóżku, powinna znaleźć nocleg. To nie będzie trudne, bo Spała to miejscowość turystyczna. Hoteli było tutaj sporo, a w październikowe popołudnie nie powinno być wielkiego obłożenia.

A przynajmniej tak jej się wydawało.

Minęła znak i poczuła, że kolano zgięło się zbyt mocno. Nie zauważyła wystającego kamienia i potknęła się. Upadła na wilgotną ziemię. W ustach poczuła ziemisty posmak.

- Kurwa - mruknęła.

Podniosła się do pozycji klęczącej i otrzepała brudne ręce. Miała powyżej uszu wędrowania z plecakiem. Chciała, by podróż była jej oczyszczeniem. Wstępem do nowego życia. Albo do jego końca. Miała ją odciąć od tragicznych wspomnień i wydarzeń. Ale wszystko szło nie tak jak powinno. Czuła się zmęczona. Bolało ją ciało, a natrętne myśli wcale nie ucichły. Wręcz przeciwnie.

Nigdy nie przepadała za aktywnością fizyczną. Górskie wędrówki czy kilkukilometrowe biegi nie były dla niej. Wolała oglądać telewizję, a do marketu jeździła samochodem. Dlatego wybrała się w podróż. To miała być kara. Kara za to, że wciąż żyła.

Usiadła na mokrej ziemi. Mijający ją kierowcy, którzy siedzieli w wygodnych fotelach i ogrzewanych samochodach, patrzyli na nią z politowaniem i współczuciem. Oczywiście nikt się nie zatrzymał. Pieprzona znieczulica.

Wstała, podpierając się rękoma. Powiodła wzrokiem dookoła. Las się przerzedzał, ustępując miejsca niskim zabudowaniom. Ruszyła chodnikiem, zdając sobie sprawę, jak bardzo się pomyliła. Kiedy przygotowywała się do wyprawy, założyła, że Spała będzie dobrym przystankiem. Nie miała jednak pojęcia, że jesienią miejscowość pustoszeje.

Na ulicy nie spotkała nikogo. Kuśtykała z nadzieją, że hotel, który znalazła w internecie, będzie otwarty. W oknie jednej z kamienic dostrzegła kobietę palącą papierosa. Skinęła jej głową, ale palaczka nie zwróciła na nią uwagi.

Zakładała, że pobyt w miasteczku potrwa jedną, góra dwie doby, jednak wszystko wskazywało na to, że będzie zmuszona zmienić plany.

Przy ulicy Nadpilicznej znajdował się czterogwiazdkowy hotel. Tutaj zamierzała się zatrzymać. Słusznie sądziła, że po kilkudniowym spacerze będzie potrzebowała śniadania do łóżka i hotelowej obsługi. Zarys budynku z czerwonej cegły widziała z daleka, ale jej uwagę przykuł szyld wiszący na płocie jednej z posesji.

„Wynajmę domek nad Pilicą. Tanio.

Pod spodem ogłoszeniodawca zamieścił adres i numer telefonu, ale w miejscu dwóch cyfr szyld był przerwany. Zatrzymała się i przez krótką chwilę patrzyła na napis. W domku mogłaby zostać nieco dłużej. Noc w hotelu kosztowała kilkaset złotych. Nie brakowało jej pieniędzy, ale wrodzona oszczędność kazała się zastanowić. Jeżeli właściciel nie kłamał i rzeczywiście wynajmuje tanio, mogłaby zostać na co najmniej tydzień.

Tygodniowy odpoczynek dobrze by jej zrobił. Miała w nogach wiele kilometrów. Przed zimą planowała dotrzeć do znajomych mieszkających w Bielsku Podlaskim przy granicy z Białorusią. Prowadzili niewielki pensjonat, gdzie zamierzała zawekować się na mroźne miesiące, aby wiosną ruszyć nad morze i pokonać pieszo Wybrzeże.

Taki był plan.

(...)

Poruszyła zdrewniałymi palcami u stóp. Nie sądziła, że tak szybko pożałuje wyprawy. Była na siebie wściekła, ale wiedziała, że jeśli miałaby kontynuować wędrówkę, powinna odsapnąć. Organizm miał dość. Potrzebował tego, co dobrze znał. Łóżka, kołdry i ciepłej herbaty.

Niewiele myśląc, wyciągnęła z kieszeni kurtki telefon i wpisała adres podany na przydrożnej reklamie (...)".

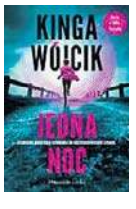

Kinga Wójcik, „Jedna noc. Julia Szyszka", Tom 1, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 49,99 zł

eprasa.pl 6c941f8f99

REKLAMA 0011473676

BURMISTRZ MIASTA BIERUNIA
działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy
o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r.
informuje,
że został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy na okres do 3 lat oraz powyżej 3 lat w trybie bezprzetargowym.
Wykaz wywiesza się na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bieruniu, ul. Rynek 14, a także na stronie internetowej www.bierun.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.bierun.pl.

REKLAMA 0011472576

Miejski Zarząd Nieruchomości
przy ul. 1 Maja 55 w Jastrzębiu-Zdroju
ogłasza nieograniczony przetarg pisemnych ofert
na najem
dwóch lokali użytkowych
w budynku przy ul. Zielonej 16A w Jastrzębiu-Zdroju.
Data przetargu: 25.02.2026 r. godz.:9:00.
Szczegółowe informacje: nr tel.: 32 47 87 016, www.mznjastrzebie.pl

AUTOREKLAMA Q901852316A

aktualne
z całej Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

REKLAMA 0011473430

OGŁOSZENIE
Prezydenta Miasta Sosnowca

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Sosnowca dla terenu w rejonie ulic: Szkolnej i Narutowicza

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 8h ust. 1 (tekst jednolity Dz.U. z 2024 r., poz. 1130 ze zm.) oraz art. 39 ust. 1 pkt. 1, 2, 3, 4, 5 i art. 40, art. 54 ust. 2 i 3 art. 55 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.),

zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Sosnowcu

Uchwały nr 366/XXIII/2026 Rady Miejskiej w Sosnowcu z dnia 29 stycznia 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Sosnowca dla terenu w rejonie ulic: Szkolnej i Narutowicza.

Zainteresowani mogą składać wnioski do sporządzanej zmian planu miejscowego oraz do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, a także mogą zapoznać się z dokumentacją sprawy dostępną do wglądu w Wydziale Planowania Przestrzennego (I piętro budynek przy ul. Mościckiego 14).

Wnioski do zmiany planu mogą być wnoszone w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, przez platformę epuap, e-Doręczenia, na adres poczty elektronicznej sekretariat.wpp@um.sosnowiec.pl, **w siedzibie Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20 (w kancelarii)**, **elektronicznie w terminie do 28 lutego 2026 r.**

Składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wnioski należy składać na druku zgodnie z rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2059), który dostępny jest w BIP/wnioski do pobrania/Wydział Planowania Przestrzennego/ WPP 05- Wniosek dotyczący aktu planowania przestrzennego.

Wnioski do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone w terminie **do 28 lutego 2026 r.**
1. w formie pisemnej;
2. ustnie do protokołu;
3. za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres sekretariat.wpp@um.sosnowiec.pl bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Prezydent Miasta Sosnowca.

z up. Prezydenta Miasta
ZASTĘPCA PREZYDENTA
/ - / Jeremiasz Świerzawski

Realizacja obowiązku informacyjnego w związku z wymaganiami art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) dalej: RODO.
1. Administratorem danych osobowych jest Prezydent Miasta Sosnowca. Informacje o przetwarzaniu danych osobowych można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Sosnowcu z siedzibą przy Al. Zwycięstwa 20.
2. Inspektorem Danych Osobowych wyznaczonym przez Prezydenta Miasta Sosnowca jest Agata Kozłowska. Można się z nią skontaktować w sprawie ochrony danych osobowych osobiście pod adresem ul. Mościckiego 14 pokój 406, e-mail: iod@um.sosnowiec.pl, nr telefonu 515 041 778 lub 32 296 0 687.
3. Administrator przetwarza dane na podstawie art. 6 ust. 1 lit. c RODO w celu spełnienia obowiązków wynikających z art. 11 oraz 17 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w zakresie sporządzania dokumentów studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego oraz miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w tym rozpatrzenia wniosków, rozpatrzenia uwag, sporządzenia dokumentacji prac planistycznych itp.
4. Podanie danych osobowych jest dobrowolne. Jeżeli dane nie zostaną podane wniosek lub uwaga nie zostanie rozpatrzona.
5. Dane są udostępniane podmiotom upoważnionym na podstawie przepisu prawa lub takim, z którymi Administrator zawarł umowę, w tym firmom informatycznym świadczącym usługi dla Urzędu, tj. Hyperview sp. z o.o., ul. Ligocka 103, Katowice, Madkom S.A., Przemysłowa 12, 30-701 Kraków.
6. Pani/Pana dane osobowe są przechowywane jedynie w okresie niezbędnym do sporządzania dokumentów studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego oraz miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Po spełnieniu celu dla którego dane zostały zebrane tj. po przyjęciu ww. dokumentów, dane będą przechowywane jedynie w celach archiwalnych, zgodnie z obowiązującymi przepisami. Okres przechowywania w Urzędzie Miejskim danych osobowych w większości przypadków wynika z Rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych i w tym przypadku jest to okres wieczystego przechowywania akt.
7. W związku z przetwarzaniem danych osobowych istnieje prawo do żądania od administratora dostępu do nich, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania oraz wniesienia sprzeciwu. Prawo dostępu do danych w zakresie informacji skąd administrator pozyskał dane przysługuje jeżeli nie wpływa to na prawa i wolności innych osób. Pozostałe prawa mogą zostać ograniczone zgodnie z przepisami RODO. Administrator realizuje wskazane prawa związane z przetwarzaniem danych osobowych na wniosek.
8. W przypadku uznania, że przetwarzanie danych narusza przepisy o ochronie danych osobowych, każdemu przysługuje prawo do wniesienia skargi wobec ich przetwarzania do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, z siedzibą w Warszawie przy ul. Stawki 2.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Usługi

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

BRENNA. Ferie zimowe. Wielkanoc w "Promyczku", 517-694-165

WISŁA-KULIGI Zimowe z biesiadą w kolybie weekendy, ferie, walentynki, dni robocze).Tel.:503-492-612

Matrymonialne

"ROMEO" biuro matrym. 502 363 127

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

Usługi pogrzebowe

0011457765

POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

0011473800

Z ogromnym żalem i smutkiem żegnamy

ŚP

Lecha Szarańca

przyjaciela Teatru Śląskiego, historyka, wieloletniego dyrektora Muzeum Śląskiego, człowieka wielkiej wrażliwości i wiedzy, który przez całe życie z pasją i uważnością opowiadał historię Śląska oraz Katowic.

W tych trudnych chwilach łączymy się w bólu z żoną, synem i przyjaciółmi Zmarłego.

Dyrekcja i Zespół Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach

0011474262

Z ogromnym smutkiem i żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

dr. Lecha Szarańca

historyka, wybitnego muzealnika i społecznika, wieloletniego dyrektora i organizatora restytuowanego Muzeum Śląskiego w Katowicach,

inicjatora budowy nowej siedziby Muzeum,

autora niezliczonych wystaw i publikacji książkowych na temat historii naszego miasta,

odznaczonego
Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski
i medalami „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Rodzinie, Bliskim
oraz Przyjaciołom Zmarłego

składamy
wyrazy najgłębszego współczucia

Łukasz Borkowski
Przewodniczący Rady
Miasta Katowice

Marcin Krupa
Prezydent
Miasta Katowice

eprasa.pl 6c941f8f99

Jestem brudna, zmęczona, tonę w bałaganie i stercie nieumytych naczyń

Klaudia El Dursi na Instagramie po tygodniu spędzonym bez partnera

Z ŻYCIA GWIAZD

Piotr Gąsowski dużo gadał o rodzinie
Popularny aktor pochwalił się wspólną fotką z dorosłymi dziećmi, z którymi ostatnio wybrał się na wspólną wycieczkę. „Przez cały tydzień na Costa del Sol jedliśmy pyszne potrawy, rozmawialiśmy, oglądaliśmy filmy, żartowaliśmy, rozwiązywaliśmy różne problemy, dużo gadaliśmy o naszej dużej rodzinie" – podpisał fotografie.

Anna Mucha wygląda jak bogini
Aktorka postanowiła rozgrzać internautów w mroźny czas i pochwaliła się w mediach społecznościowych fotką w bikini, zrobioną w egzotycznym kraju. „A gdyby tak skoczyć do ciepłego? To który kierunek wybierasz?" – napisała do fanów. „Wyglądasz jak jakaś bogini prosto z nieba" – odpowiedział jeden z nich.

Joanna Krupa stosuje własną krew
Słynna modelka opowiedziała w „Super Expressie" o negatywnych skutkach zabiegu medycyny estetycznej, który zniszczył jej twarz. – Miałam w życiu wiele pomyłek. Próbowałam laserów, ale one bardzo zniszczyły mi skórę. Zjadły mi tłuszcz na twarzy! Spaliło mi to mój „baby fat". Więc lasery i inne takie rzeczy, młode dziewczyny – uciekajcie od tego, to jest masakra. Tylko kasę biorą. Ja stosuję tylko zimną wodę z lodem i osocze z własnej krwi. Myślę, że te dwie rzeczy są super. Pobudzają kolagen i stymulują skórę – stwierdziła.

W TELEWIZJI

Inna kobieta
Polsat, 19:55
Nowojorska prawniczka robi niespodziankę ukochanemu – odwiedza go w domu. Drzwi otwiera jej nikt inny, jak jego żona. Jest zszokowana zdradą męża. Kobiety zaprzyjaźniają się i postanawiają dokonać zemsty. Pomaga im... kolejna kochanka.

Święto ognia
TVN Fabuła, 20:00
Siostry – Anastazja i Łucja – zmagają się z własnymi ciałami. Jedna szuka granic jego możliwości, dla drugiej to więzienie. Ich ojciec ucieka do jedynego miejsca, w którym czuje, że żyje naprawdę. Wkrótce życie całej trójki się zmieni, kiedy do drzwi zapuka sąsiadka...

Kos
TVP Historia, 21:05
Wiosna 1794 roku. W Polsce panuje napięcie. Generał Tadeusz Kościuszko wraca do ojczyzny, planując powstanie. Gromadzi wokół siebie szlachtę i chłopów. Tropem naczelnika podąża rosyjski rotmistrz.

Labirynt
TVP 2, 21:45
Zaprzyjaźnione rodziny Doverów i Birchów jedzą obiad. Sielanka kończy się, gdy znikają 6-letnia Anna i starsza Joy. Dla rodzin zaczyna się koszmar. Śledztwo prowadzi błyskotliwy detektyw Loki. Ojcowie zaginionych dzieci stają przed trudnymi wyborami.

KRZYŻÓWKA NR 19

Poziomo:
1) „… na peryferiach", czeski serial,
6) zaczajenie się na wroga, podstęp,
10) jedna z trzech w Trójcy Świętej,
11) rozłam w partii, rozdział,
12) futrzana czapka z beczącego rogacza,
13) drapieżnik z rodziny łasicowatych,
14) miasto na Sycylii, ośrodek turystyczny,
17) liczne w krajobrazie Holandii,
20) grzyb jadalny, pieprznik,
23) osoba niechętnie widziana, persona non grata,
25) nad kreską ułamkową,
27) ozdobny krzew doniczkowy, fuksja,
28) stopniowy rozwój, doskonalenie się,
30) głosi kazania w zborze,
32) ściga się na torze lub szosie,
33) tam znajdziesz skład redakcji gazety,
35) ozdobna roślina wiosenna,
36) bezgraniczna wiara, otucha,
37) zawieszony nad parkietem hali sportowej,
38) łatwe wpadanie w gniew,
39) polska telenowela z Lubiczami.

Pionowo:
1) droga na przełaj,
2) włoski placek z dodatkami,
3) domowy grzejnik do wody,
4) za sterami awionetki,
5) np. „Wywiad z wampirem",
6) potańcówka w remizie,
7) ciąg strzałów z automatu,
8) dawna srebrna moneta,
9) ojczyzna generała Augusta Pinocheta,
15) szeroki brzeg sombrera,
16) rozbójnik morski, korsarz,
18) barwne zjawisko atmosferyczne,
19) przodek w linii męskiej,
21) … Thurman, aktorka z filmu „Kill Bill",
22) kucharz na okręcie,
24) ramen lub assam laksa,
26) część mechanizmu dźwigniowego,
28) spakowane rzeczy, tobołek,
29) powieść Stanisława Lema,
30) wygląd zewnętrzny, prezencja,
31) Horeszko z „Pana Tadeusza",
34) koszenie zboża lub trawy.

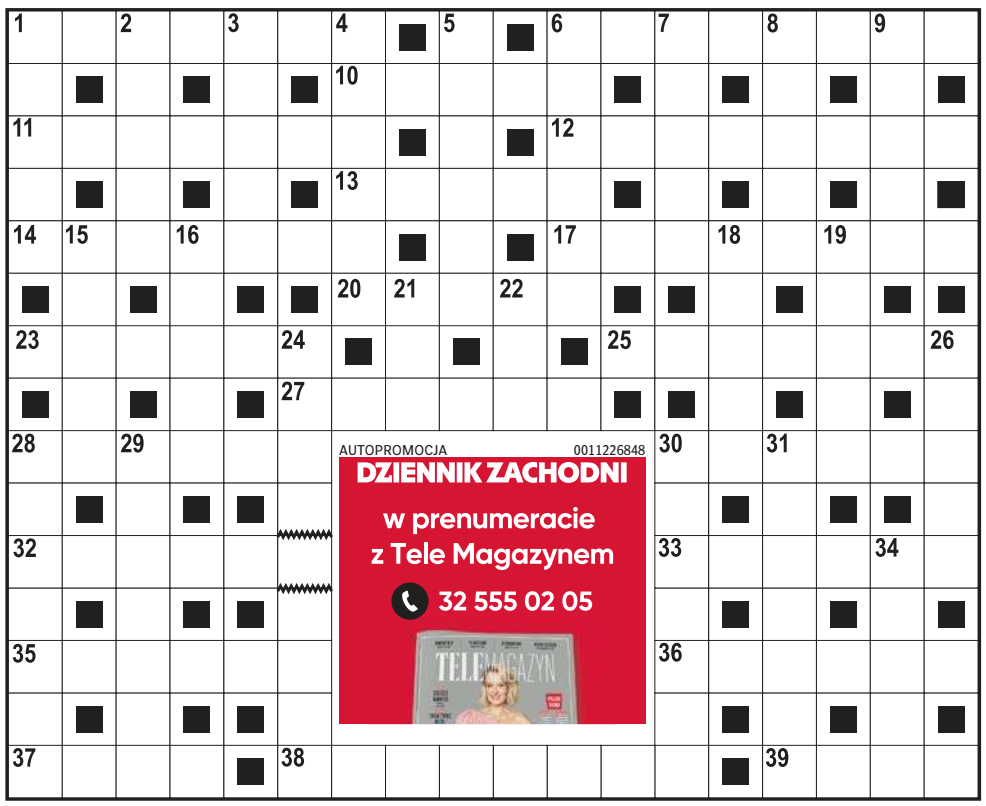

AUTOPROMOCJA 0011226848
DZIENNIK ZACHODNI
w prenumeracie z Tele Magazynem
32 555 02 05

ROZWIĄZANIE NR 18

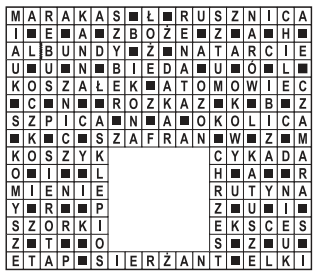

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Energia sprzyja działaniu, ale zwolnij tempo. Horoskop dzienny wróży, że krótka przerwa pozwoli uniknąć konfliktów i odzyskać równowagę.

Ryby (19.02 - 20.03)
Stabilność daje spokój, lecz wykaż się elastycznością. Horoskop na dziś mówi, że mała zmiana planów przyniesie zaskakująco dobre efekty.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowy otwierają drzwi. Horoskop dzienny na czwartek radzi słuchać uważnie, bo jedna wskazówka pomoże rozwiązać stary problem.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą silne, jednak zaufaj intuicji. Horoskop dzienny przypomina, że domowe sprawy wymagają czułości i cierpliwości.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma zabłyśnie. Horoskop na dziś zapowiada, że współpraca da więcej niż działanie solo, więc podziel się sceną i pomysłami...

Rak (22.06 - 22.07)
Porządek w detalach przyniesie ulgę. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że jeśli zrobisz listę priorytetów, dzień stanie się lżejszy.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wraca przez kompromis. Horoskop dzienny wróży, że uczciwa rozmowa przywróci równowagę i dobre relacje z otoczeniem.

Panna (23.08 - 22.09)
Intensywne działanie napędzi sukces. Horoskop na dziś radzi jednak skupić się na jednym celu i nie zdradzać planów zbyt wcześnie.

Waga (23.09 - 22.10)
Ciekawość poprowadzi Cię do przygody. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że krótka podróż lub nowa lektura odświeży perspektywę.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Wytrwałość popłaca. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że konsekwencja w małych krokach zbliży Cię dzisiaj do ważnego celu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Nieszablonowe myślenie działa. Zaufaj pomysłowi, który inni uznają za dziwny. Horoskop na dziś wróży, że dobrze na tym wyjdziesz.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość okaże się Twoją siłą. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że sztuka lub muzyka pomogą wyciszyć myśli i złapać balans.

DZIENNIK ZACHODNI
www.dziennikzachodni.pl
Redaktor naczelny **Marcin Zasada**, Prezes Makroregionu **Aneta Sarga-Burtan**, Marketing **Paweł Biernacki**, Biuro reklamy oddziału **tel. 502499257**
Redakcja ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec **tel. 32 6342100** **redakcja@dz.com.pl**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.** ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 6c941f8f99

Smak igrzysk: pizza, pasta alla crudaiola, olimpijskie risotto

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

IGRZYSKA. **Włoscy mistrzowie olimpijscy w narciarstwie alpejskim - Alberto Tomba i Deborah Compagnoni - mają zapalić znicze podczas uroczystości otwarcia XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich.**

A tę zaplanowano na piątek, na godzinę 20.00, na mediolańskim stadionie San Siro. Tradycyjnie jednak pierwsze zmagania sportowców są już... za nami, a to za sprawą curlingu par mieszanych. Dzisiaj startuje turniej hokeja na lodzie pań i snowboard (kwalifikacje big air). Pierwsi reprezentanci Polski pojawią się w piątek, kiedy wystartuje rywalizacja drużynowa w łyżwiarstwie figurowym.

W tej konkurencji wystartują Sofija Dowhal i Wiktor Kulesza, którzy - jeśli Polska nie zakwalifikuje się do dalszej fazy - po tym występie zakończą udział w imprezie, bo nie posiadają kwalifikacji na rywalizację indywidualną.

Później tego samego dnia w zmaganiach drużynowych zaprezentują się też pary sportowe (m.in. Julia Szczecinina i Michał Woźniak) oraz solistki (wśród nich Jekaterina Kurakowa). Ta konkurencja zakończy się w niedzielę.

Wtedy Biało-Czerwoni staną przed pierwszą poważną szansą na sukcesy. W Livigno odbędzie się slalom gigant równoległy snowboardzistów z udziałem Aleksandry Król-Walas, która w tym sezonie trzykrotnie stawała na podium zawodów Pucharu Świata i uchodzi za jedną z kandydatek do medalu.

Wojskowe patrole, policyjne stanowiska co kilkadziesiąt metrów, stan podwyższonej czujności - tak wygląda Mediolan godziny przed inauguracją XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Nad bezpieczeństwem przywódców państw, delegacji i kibiców czuwać będzie ponad 6000 policjantów i karabinierów oraz 2000 żołnierzy.

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

W niedzielę odbędzie się slalom gigant równoległy snowboardzistów z udziałem Aleksandry Król-Walas

Patrole włoskiej policji, Gwardii Finansowej, karabinierów i wojska, a także współpracujących z Włochami sił porządkowych innych państw obecne będą na ogromnym obszarze trzech regionów na północy Włoch: Lombardii, Wenecji Euganajskiej i Trydentu-Górnej Adygi.

Pod specjalnym nadzorem będzie także sieć transportu. O skali tego logistycznego wyzwania świadczy fakt, że - jak podały firmy transportowe - pociągami i autobusami podróżować będzie w dniach igrzysk ponad 100 000 kibiców. Na niespotykaną dotąd skalę wykorzystane będą drony w celu monitoringu obszarów.

Największym wyzwaniem z punktu widzenia bezpieczeństwa będzie piątek, gdy na ceremonię inauguracji XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich na stadionie San Siro przyjedzie około 50 przywódców różnych państw. Na czele amerykańskiej delegacji stać będą wiceprezydent J. D. Vance i sekretarz stanu Marco Rubio.

Organizatorzy z satysfakcją informują o wzroście sprzedaży biletów: do 3 lutego sprzedano już 75 procent całkowitej liczby oferowanych biletów, co daje około 1,2 miliona. Według dziennika „Le Parisien" najwięcej biletów sprzedało się na mecze hokeja na lodzie, a także biathlon i biegi narciarskie.

Najbardziej olimpijskim produktem, przygotowanym z okazji igrzysk, jest specjalny kształt makaronu: pięć połączonych ze sobą kół olimpijskich. Jest to limitowana edycja, która nie jest dostępna w sklepach. Makaron rozdał Włoski Komitet Olimpijski.

W ramach jednej z inicjatyw promujących najważniejszą imprezę zimową 4-lecia znany szef kuchni Carlo Cracco stworzył wraz z włoską łyżwiarką figurową Valentiną Marchei danie z olimpijskiego makaronu, pasta alla crudaiola, czyli z dodatkiem surowych czerwonych i zielonych pomidorów, czosnku, oliwek, oregano, kaparów, skórki z cytryny, oliwy i esencji anchois.

Szefowie kuchni zgodnie podkreślają, że w tym wyjątkowym dla Mediolanu czasie postanowili połączyć jego najlepsze tradycje kulinarne na czele ze słynnym risotto alla milanese z szafranem i parmezanem z alpejskimi specjałami. Dlatego oferują m.in. różne gatunki serów i popularne, sycące potrawy podawane z górskich miejscowościach, takie jak canederli - chlebowe kulki z wędliną speck lub w rosole, szpinakowe kopytka oraz polenta, czyli gotowana w wywarze mąka kukurydziana z mięsnym lub pomidorowym sosem.

Olimpijskie risotto pod nazwą „Ryż, śnieg i dym", ugotowane na bulionie z czerstwego chleba, to propozycja szefa kuchni Pietro Parisiego. Podaje je z wędzonym masłem z górskiej mleczarni z dodatkiem mąki kukurydzianej i suszonego jabłka.

Są także olimpijskie pizze, na przykład o nazwie Cortina Alpina z mozzarellą, żółtymi pomidorkami, szynką wołową bresaolą i rukolą.

©℗

Robert Lewandowski w meczu z drugoligowcem też nie zachwycił

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **FC Barcelona awansowała do półfinału Pucharu Króla, pokonując Albacete 2:1. Robert Lewandowski znalazł się na językach hiszpańskiej prasy.**

Na ławce rezerwowych zasiadł drugi z Polaków - bramkarz Wojciech Szczęsny. Lewandowski od pierwszej minuty nie miał łatwego zadania przeciwko rywalowi, który w poprzedniej rundzie wyeliminował Real Madryt. Na dobrą sprawę oddał tylko jeden celny strzał na bramkę przeciwników. - Stworzyliśmy wiele sytuacji, ale musimy je lepiej finalizować - przyznał na konferencji trener Dumy Katalonii Hansi Flick.

Po golach Lamine'a Yamala i Ronalda Araujo tuż przed doliczonym czasem trafił Javier Moreno, co tylko wywołało nerwową końcówkę. Piłkarze Albacete w tym momencie znacznie się ożywili.

Kataloński dziennik „Sport" przyznał Lewandowskiemu najniższą notę 5. „Polski killer miał niewielki wpływ na grę, choć to idealna okazja, by powiększyć dorobek bramkowy. Nie wykorzystał dwóch szans: w jednej spóźnił się do piłki, w drugiej zabrakło precyzji" - czytamy w uzasadnieniu.

W 58. minucie trafił prosto w bramkarza, a poza tym miał zaledwie 14 kontaktów z piłką. Zmieniony został w 66. minucie - wyliczał serwis eldesmarque.com.

„AS" podsumowuje: „Dość osamotniony, z niewieloma kontaktami, rywale faulowali go przy każdej próbie rozegrania. Oddał tylko jeden strzał na bramkę. Bilans słaby jak na napastnika z „dziewiątką".

FC Barcelona jako pierwsza awansowała do półfinału. Wszystkie cztery drużyny poznamy dzisiaj wieczorem.

©℗

FOT. GRZEGORZ WAJDA

Kataloński „Sport" przyznał Lewandowskiemu najniższą notę – 5

Mioduski zszokował kibiców Legii: Zrobiliśmy jakościowe transfery

Bartosz Głąb
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Dariusz Mioduski, prezes Legii Warszawa, zszokował kibiców stołecznego klubu niektórymi wypowiedziami. Biznesmen wspomniał też o sprowadzeniu do Warszawy... NBA.**

Legia Warszawa kolejny sezon może spisywać na straty. Jej fatalne wyniki w pierwszej części sezonu sprawiły, że drużyna odpadła już z Ligi Konferencji i Pucharu Polski, a w PKO BP Ekstraklasie plasuje się w strefie spadkowej. Krytykujący kibice często wspominają między innymi o nietrafionych transferach, które pogrążyły zespół w marazmie. Jednak nieco inne zdanie ma na ten temat prezes Warszawian.

Niektóre decyzje spóźnione lub chybione

- Zrobiliśmy jakościowe transfery, ale niektóre decyzje dotyczące działu sportowego okazały się spóźnione lub chybione. W sporcie wszystkie elementy muszą do siebie pasować, inaczej cała struktura się chwieje - tłumaczył Mioduski w wywiadzie dla BeIN Sports, które ma prawa do transmisji naszej ligi w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

To nie pierwszy sezon, kiedy stołeczny klub nie trafia z transferami. Wojskowi po raz ostatni z mistrzostwa Polski cieszyli się w 2021 roku.

- Moja długoterminowa wizja jako właściciela Legii opiera się na dwóch filarach: dominacji sportowej oraz kompleksowym rozwoju organizacyjnym. Z perspektywy sportowej Legia jest największym klubem w Polsce, dlatego walka o mistrzostwo kraju i Puchar Polski nie jest jedynie celem, lecz obowiązkiem. Dla nas brak mistrzostwa zawsze jest traktowany jako porażka. Musimy również regularnie uczestniczyć w europejskich rozgrywkach, aby utrzymać nasz status - podkreślił prezes Legii Warszawa.

Dariusz Mioduski został zapytany również o marzenie z przeszłości, czyli bycie właścicielem w... amerykańskiej lidze koszykówki.

Sprowadzić NBA do Warszawy

- Dziś sytuacja jest inna, ponieważ NBA wchodzi do Europy. Bardzo popieram tę inicjatywę, a teraz moim marzeniem i celem jest sprowadzenie NBA do Warszawy. To miasto ma potencjał, aby stać się jednym z najważniejszych miejsc na mapie tych zawodów. Przyznaję, że miałem już okazję przedyskutować ten temat - ujawnił biznesmen.

Przypomnijmy, że na początku roku najlepsza koszykarska liga świata zagościła w Europie: ekipy Orlando Magic i Memphis Grizzlies zagrały w Berlinie i Londynie w ramach NBA Europe.

Trzeba jednak zaznaczyć, że aktualnie Warszawa nie posiada hali z prawdziwego zdarzenia,takich jak funkcjonują choćby w Gliwicach czy Gdańsku, więc taki projekt - przynajmniej w najbliższym czasie - nie jest możliwy do zrealizowania.

©℗

eprasa.pl 6c941f8f99

SPORT

www.sportowy24.pl

PZPN SZYBKO ZAKOŃCZYŁ WSPÓŁPRACĘ ZE STOWARZYSZENIEM KIBICÓW „TO MY POLACY”
Decyzja Związku to pokłosie wydarzeń związanych z listopadowym meczem Polska - Holandia na PGE Narodowym. Zajścia - między innymi rzucanie rac na murawę z sektora zajmowanego przez Stowarzyszenie - były związane z zakazem wniesienia oprawy (na zdjęciu). Efektem była groźba zamknięcia stadionu przed meczem barażowym z Albanią oraz 40,5 tys. franków szwajcarskich kary, jakie UEFA nałożyła na PZPN. **RM/PAP**

FOT. RAFAŁ MUSIOŁ

KIEDY ŚLĄSKI KLASYK?
Mecz GKS Katowice - Górnik Zabrze zostanie rozegrany w sobotę 28 lutego o 20.15. Śląski Klasyk odbędzie się w ramach 23. kolejki PKO Ekstraklasy. To pierwsze takie spotkanie od rozpadu zgody kibiców obu klubów. **RM**

Utrzymanie się w I lidze jest najważniejsze, a transfery robiliśmy razem z trenerem

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. **Rozmowa z Maksem Kothnym, członkiem zarządu KP GKS Tychy.**

FOT. JACEK SROKA

Max Kothny od kilku lat zarządza KP GKS Tychy

W okresie przygotowawczym sporo działo się w GKS Tychy.
Faktycznie za nami bardzo intensywny czas. Sprowadziliśmy do klubu dziewięciu nowych zawodników, a z siedmioma się pożegnaliśmy. Od początku listopada wiedzieliśmy kogo chcemy pozyskać i na jakie pozycje. Praktycznie poza jednym przypadkiem udało nam się sprowadzić tych piłkarzy, których chcieliśmy. To okienko transferowe możemy uznać za satysfakcjonujące. Chcieliśmy stworzyć konkurencyjny zespół ze sporym doświadczeniem i to nam się udało. W szatni jest wielu liderów, którzy przeżywali w karierze ciężkie chwile. Atmosfera w drużynie też jest bardzo dobra. Sparingi też wyglądały dobrze, co nas bardzo cieszy.

Z którego z tych dziewięciu transferów jest pan najbardziej zadowolony?
Jesteśmy zadowoleni ze wszystkich transferów zaczynając od Igora Łasickiego, który jest prawdziwym liderem tej drużyny. Widzieliśmy zarówno na treningach jak i w sparingach jak ustawia zespół i ma na niego duży wpływ. To jest na pewno nasz ważny zawodnik.

Łatwo było namówić piłkarzy na przyjście do zespołu zagrożonego spadkiem z I ligi?
Najszybciej dokonanym transferem było przyjście Luisa Silvy. Od momentu kiedy pojawiła się możliwość ściągnięcia Portugalczyka do chwili uzgodnienia warunków minęły mniej niż 24 godziny. Byliśmy zainteresowani innym zawodnikiem na tę pozycję, ale Luis grał już w naszym kraju i dużo rozumie po polsku, więc cieszymy się, że jest z nami. Najdłużej trwały rozmowy z Rakowem na temat transferu Kuby Mądrzyka, bo sześć tygodni. Musieliśmy wzmocnić tę pozycję i po sparingach widać, że Kuba, który podpisał z nami dłuższy kontrakt, da nam jakość w bramce, a kwota, którą za niego zapłaciliśmy jest dużo niższa niż ta, która pojawiała się w mediach (nieoficjalnie pisano o 400 tys. zł).

Za którymi z tych transferów stał trener Łukasz Piszczek?
Wszystkie transfery były ustalane wspólnie z trenerem. Konsultowaliśmy się z Łukaszem nawet podczas świąt. Trener rozmawiał z każdym piłkarzem przed podpisaniem umowy. Szukaliśmy zawodników potrafiących grać intensywnie w wysokim pressingu, bo tego wymaga nasz szkoleniowiec. Sam Łukasz generuje większe zainteresowanie naszym klubem.

Nie żałuje pan, że tych transferów nie dokonano w Tychach latem? Pewnie GKS byłby teraz w innym miejscu tabeli.
Przed sezonem wydawaliśmy te pieniądze, które mieliśmy w budżecie. Takie mieliśmy wtedy możliwości. Oczywiście mogliśmy budować ten zespół nieco inaczej. Teraz dostaliśmy do dyspozycji trochę większe środki i dlatego ściągnęliśmy takich zawodników, którzy powinni nam pomóc się w tej lidze utrzymać.

Jaka pozycja GKS Tychy zadowoli pana na koniec sezonu?
Każda pomiędzy 9 i 15. Najważniejsze, żeby się w tym sezonie utrzymać w I lidze, ale chcemy też, by zespół się rozwijał, grał w tych 15 wiosennych meczach coraz lepiej, bo to będzie dobrze rokować na przyszłość. ©℗

Piast pokonał mistrza Polski, ale stracił Quentina Boisgarda

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Piast Gliwice	**1** (0)
Lech Poznań	**0**

Bramka
1:0 Andreas Katsantonis (83)

Piast Plach - Twumasi (76. Borowski), Rivas, Drapiński, Lewicki - Leśniak (76. Katsantonis), Chrapek (61. Tomasiewicz), Dziczek, Boisgard (13. Felix), Sanca (61. Vallejo) - Barkowskij.
Trener: Daniel Myśliwiec.
Statystyki Strzały celne **3**, niecelne **11**, rogi **3**.

Lech Mrozek - Gumny (81. Pereira), Mońka, Milić, Gurgul - Gholizadeh (61. Walemark), Kozubal, Rodriguez (79. Agnero), Palma (61. Jagiełło), Bengtsson (62. Ismaheel) - Ishak.
Trener: Niels Frederiksen.
Statystyki Strzały celne **6**, niecelne **17**, rogi **9**.

Sędziował Jarosław Przybył (Kluczbork)
Widzów 3.118

FOT. LUCYNA NENOW

Na początku meczu Quentin Boisgard z Piasta uległ kontuzji i opuścił boisko na noszach

Piast powetował sobie porażkę w derbach w Zabrzu z Górnikiem i w zaległym meczu z 4. kolejki PKO Ekstraklasy pokonał Lecha Poznań. Gola głową zdobył Andreas Katsantonis, który zagrał pierwszy raz po rocznej przerwie spowodowanej kontuzją. Asystę zaliczył Jorge Felix. Hiszpan w 13. minucie zmienił Quentina Boisgarda. W czasie walki o górną piłkę Antonio Milić zahaczył Francuza spodem buta w rejonie ścięgna Achillesa.

Wczoraj rzecznik Piasta Kajetan Piotrowski poinformował: - Pierwsze oceny sztabu medycznego wskazują, że to głębokie rozcięcie skóry w okolicach stopy i pięty. Po zmniejszeniu obrzęku zostanie wykonane badanie USG, aby wykluczyć inne urazy. Przerwa Boisgarda od gry może potrwać około miesiąca.

„Kolejorz” na nowej murawie przy Okrzei zmarnował wiele bardzo dobrych okazji na gola. Goście razili nieskutecznością, a Piasta trzymał w grze świetnie dysponowany Frantisek Plach.

- Miałem przeczucie, że z „Ferem” w takiej formie, to my bramki nie stracimy - przyznał potem trener Daniel Myśliwiec.

Inna sprawa, że Lech mógł przegrywać od 28. minuty. Wtedy jednak Bartosz Mrozek obronił rzut karny wykonywany przez Patryka Dziczka.

- Musiałbym to zobaczyć. Myślę, że piłka leciała przy słupku, ale może faktycznie za lekko uderzyłem i niestety nie udało się zdobyć bramki. Ale teraz trzeba wyjść na drugą połowę i zdobyć tego gola, żeby ten ten mecz wygrać - mówił w przerwie meczu Dziczek, który nie zagra w poniedziałek przeciw Wiśle Płock ze względu na nadmiar żółtych kartek.

W 83. minucie Katsantonis zdobył gola na wagę zwycięstwa.

- Ostatni rok był dla mnie bardzo trudny. To był wymarzony powrót, w którym pomogłem drużynie - ocenił Cypryjczyk. ©℗

PKO EKSTRAKLASA

1. Wisła Płock (b)	19	33	23-13
2. Górnik Zabrze	**19**	**33**	**31-25**
3. Jagiellonia Białystok	18	32	32-22
4. Cracovia	19	30	26-21
5. Raków Częstochowa	**19**	**29**	**27-25**
6. Zagłębie Lubin	19	28	31-26
7. Korona Kielce	19	27	23-20
8. Radomiak Radom	18	26	35-30
9. Lech Poznań (m)	19	26	30-30
10. Motor Lublin	19	24	25-29
11. Lechia Gdańsk	19	23	40-38
12. Piast Gliwice	**19**	**23**	**21-21**
13. GKS Katowice	**18**	**23**	**25-28**
14. Pogoń Szczecin	19	21	29-34
15. Arka Gdynia (b)	18	21	15-32
16. Widzew Łódź	19	20	27-31
17. Legia Warszawa (p)	19	19	20-23
18. Termalica Nieciecza (b)	19	19	24-36

Miejsca 1-4 puchary, miejsca 16-18 spadek do I ligi

Niebiescy zaprezentowali się fanom. Fornalik członkiem Wielkiego Ruchu

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. **Wczoraj w hali Miejskiego Ośrodka Rekreacji i Sportu w Chorzowie odbyła się prezentacja drużyn Ruchu.**

Prezentacja Niebieskich rozpoczęła się od występu formacji cheerleadrek Graffiti. Później kibicom zaprezentowały się po kolei cztery drużyny Ruchu. Najpierw piłkarki i piłkarze ręczni, później futsaliści, a na koniec podopieczni trenera Waldemara Fornalika. Atmosfera była bardzo gorąca. Sympatycy 14-krotnych mistrzów Polski często ją przerywali okrzykami i przyśpiewkami zagrzewającymi drużynę do walki o jak najwyższe miejsca w Betclic 1. Lidze.

Dla szkoleniowca Niebieskich był to niezwykły wieczór, bo został on członkiem Stowarzyszenia Kibiców Wielki Ruch. W trakcie prezentacji odbyła się licytacja koszulki Ruchu z autografami zawodników, z której dochód zasilił akcję „Chorzowskie Psy” wspierającą schronisko dla bezdomnych zwierząt „Psikot” w Chorzowie. Po zakończeniu części oficjalnej fani robili sobie zdjęcia z piłkarzami i rozmawiali z nimi o zbliżającej się rundzie wiosennej. ©℗

FOT. LUCYNA NENOW

Atmosfera podczas prezentacji Niebieskich była bardzo gorąca. Do kibiców przemówił trener Waldemar Fornalik

eprasa.pl 6c941f8f99